

WYJAZD polskiej delegacji do San Francisco

WARSZAWA. Dnia 24 bm. odleciała z Warszawy, udając do San Francisco, polska delegacja na konferencję w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, z przewodniczącym delegacji wiceministrem spraw zagranicznych — Stefanem Wierbłowskim na czele.

Wyjeżdżającą delegację żegnali minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski, dyrektor gabinetu premiera Antoni Adamowicz oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wyd. A

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 15 groszy

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III Rzeszów, sobota 25, niedziela 26 sierpnia 1951 Nr 228 (692)

W NOWEJ HUCIE wyrastają nowe bloki mieszkalne

KRAKÓW. Uplłynął miesiąc od czasu, kiedy budowniczy Nowej Huty — realizując zwycięsko poważne zobowiązania w ramach Czynu Lipcowego — oddali do użytku mieszkańcom pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce bloki mieszkalne liczące około 600 izb, gmach szkolny o kubaturze blisko 20 tys. m. sześć., nowoczesnie wyposażony gmach poczty oraz Dom Handlu i Rzemiosła.

Pracując z tym samym zapałem i entuzjazmem wzniesli budowniczy czolowego obiektu planu 6-letniego w ciągu sierpnia br. kilkanaście nowych bloków zawierających około 500 izb mieszkalnych. Ponadto wybudowano w sierpniu br. gmach, w którym mieścić się będzie przedszkole oraz budynek na pomieszczenie kilkunastu sklepów i punktów usługowych. Przy budowie tych obiektów, których przedterminowe wzniesienie przyniosło gospodarce narodowej ponad 700 tys. zł oszczędności i umożliwiło wielu robotnikom Nowej Huty wcześniejsze przeniesienie się z baraków do nowoczesnych słonecznych mieszkań — W. Liutimłodzieżowa Brygada murarska Tadeusza Słobiana, osiągnęła systematycznie około 300 proc. normy, ZMP-owska Brygada tynkarska Kaz. Nachla przekraczająca stale 400 proc. normy oraz Brygada ciesielska St. Kwatera, która pierwsza zastosowała w Nowej Hucie trójkowy system układania betonowych płytek na dachach.

LIST POWITALNY uczestników uroczystej akademii w Bukareszcie do JÓZEFA STALINA

BUKARESZT. Jak już podawaliśmy, z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką odbyła się w Bukareszcie uroczysta akademii przedstawicieli ludności pracującej stolicy, której uczestnicy wśród ogromnego entuzjazmu uchwalili tekst listu powitalnego do Stalina.

W liście tym czytamy m. in.: „Uczestnicy uroczystej akademii, ludności pracującej stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej, poświęconej 7 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez okrytą chwałą Armię Radziecką przesyłają Wam — wyzwolicielowi i najlepszemu przyjacielowi naszego narodu, płynące z całego serca pozdro-

wienia i wyrazy głębokiej wdzięczności, oddania i miłości. Dzień Wyzwolenia Narodowego Rumunii przez Armię Radziecką stanowił decydujący zwrot w historii naszej ojczyzny umożliwił on siłom ludowym naszego kraju z partią komunistyczną na czele, obalić dyktaturę faszystowską, wy-

rwąć kraj z pęt imperializmu, ustanowić ustrój demokracji ludowej i przejść do budownictwa socjalizmu.

Naród nasz żywi bezgraniczną wdzięczność dla wielkiego Związku Radzieckiego oraz dla Was osobiście, drogi Józefie Wissarianowiczu, za tę nieocenioną pomoc, którą okazujecie naszej Republice Ludowej w wielkim dziele budownictwa socjalistycznego.

W dniu 23 sierpnia naród nasz raz jeszcze wyraża swą zdecydowaną wolę współdziałania ze wszech miar w zwnieczeniu zbrodniczych planów imperialistów amerykańskich i angielskich, którzy usiłują wtrącić ludzką w odmęt wojny. Naród nasz wyraża swą zdecydowaną wolę obrony pokoju w szeregach wielkiego frontu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Niech żyje wieczna przyjaźń narodu rumuńskiego i radzieckiego!

Niech żyje okryty chwałą Związek Radziecki — ostoja pokoju na całym świecie!

Chwała najukochańszemu przyjacielowi i ojcu naszego narodu, chorążemu pokoju i socjalizmu — Wielkiemu Stalinowi!

Województwo rzeszowskie wykonało 70 proc. sierpniowego planu skupu

W ostatnich dniach w związku z usprawnieniem i przyspieszeniem omłotów wzmożła się sprzedaż zboża dla państwa.

W dniu 20 bm. powiat NISKO zameldował o wykonaniu sierpniowego planu skupu zboża, w dniu 23 bm. taki sam meldunek złożył powiat DĘBICA. Powiaty PRZEWORSK, JASŁO, TARNOBRZEG kończą realizację miesięcznych planów. Ogółem województwo rzeszowskie do dnia 23 bm. wykonało 70 proc. planu miesięcznego.

Gmina ROPA jako pierwsza w pow. gorlickim w dniu 21 bm. zameldowała o wykonaniu sierp-

niowego planu skupu zboża w 100,2 proc. W dalszym ciągu napływają meldunki o indywidualnych przekroczeniach planów skupu.

Ob. STANISŁAW RUSZEL z gromady Sanok mając wymiar 33 kg, sprzedał państwu 283 kg zboża. Malorolny chłop z gromady Białobrzegi (pow. Łańcut), ob. Stanisław Nykiel zamiasł 72 kg sprzedał państwu 245 kg zboża. * * *

W dniu 25 bm. gmina Baranów w pow. tarnobrzeskim zbiorowo i manifestacyjnie odwiezie do punktów skupu swoje nadwyżki zbożowe. hn

Wręczenie odznaczeń i dyplomów honorowych laureatom NAGROD STALINOWSKICH

MOSKWA. W Moskwie odbyło się uroczyste wręczenie odznaczeń i dyplomów honorowych grupie uczonych radzieckich odznaczonych w rb. Nagrodami Stalinowskimi. Laureatów powitał w imieniu Komitetu Nagród Stalinowskich — W. Liutin podkreślając, że tegoroczne nagrody świadczą o wspaniałych osiągnięciach przodującej nauki radzieckiej i techniki. Laureaci Nagród Stalinowskich wyrazili wdzięczność partii bolszewickiej i rządowi za opiekę nad rozwojem nauki radzieckiej.

Ludzie pracy z wielkim uznaniem i zadowoleniem witają uchwałę Rady Ministrów w sprawie wzmocnienia walki ze spekulacją

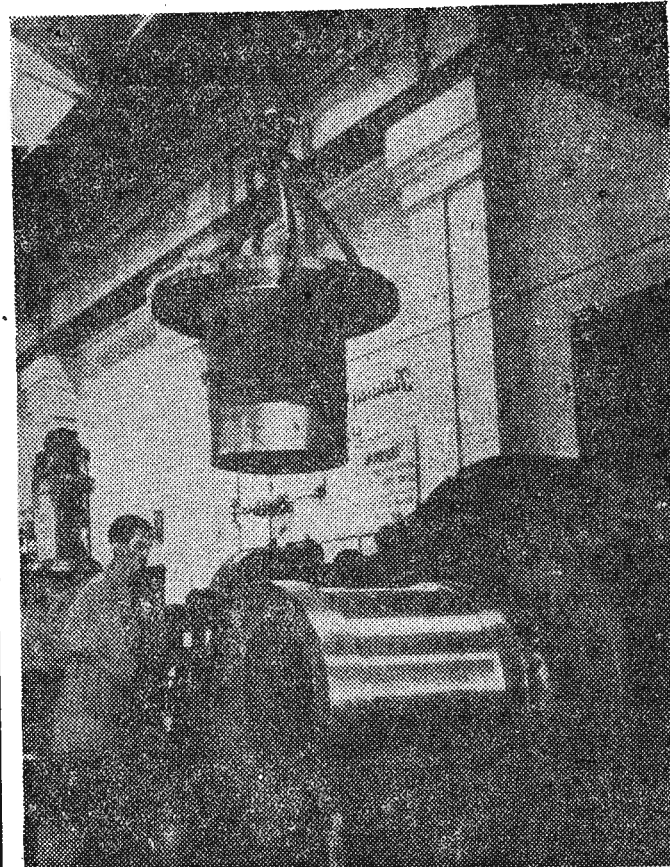
WARSZAWA. Z wielkim uznaniem i zadowoleniem powitali najszerze rzesze ludności uchwałę Rady Ministrów o powołaniu Komisji do walki ze spekulacją.

W wypowiedziach wszyscy podkreślają, że udziałą najpełniejszej pomocy organom państwowym w walce przeciwko spekulacji i nadużyciom. W walce o istotne interesy wszystkich ludzi pracy.

Wielokrotny przodownik pracy, budowniczy MDM, bezpartyjny Władysław Ostatek, uzyskujący 240 proc. normy, oświadczył:

„Jako budowniczy jednego z wielkich obiektów naszego planu 6-letniego, zdaję sobie sprawę z trudności, z jakimi musi walczyć nasza gospodarka w okresie tak olbrzymiej rozbudowy.

W 7 rocznicę wyzwolenia Rumunii



Aristide Economu, tokarz zakładów „Vulcan” w Bukareszcie osiąga codziennie 150 do 180 proc. normy produkcyjnej, zwiększając w ten sposób produkcję młynów do cementu.

fol. CAF

Skrzydła pokoju

— na straży niepodległości
Rozkaz ministra obrony narodowej

WARSZAWA. Z okazji Święta Lotnictwa, które obchodzone będzie w dniu 26 bm. minister obrony narodowej wydał następujący rozkaz:

ROZKAZ NR 46-MON

Siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej obchodzą Święto Lotnictwa wraz z całym narodem, jako dzień przeglądu wspaniałego rozwoju naszych sił powietrznych w służbie Polski Ludowej, w służbie pokoju.

Nasze wojska lotnicze powstały i okrzepły w walce o wolność Polski ramię przy ramieniu z najpotężniejszym w świecie lotnictwem radzieckim. Korzystając z jego bogatych doświadczeń i pomocy, wojska lotnicze doskonali nieustannie swój kunszt bojowy, w oparciu o nowoczesną technikę i wiedzę lotniczą. Lotnictwo nasze stanowi dziś potężne ogniwo sił zbrojnych Polski Ludowej, które w obliczu kno-wań imperialistów amerykańskich i ich neohitlerowskich wasali wiernie stoją na straży niepodległości i socjalistycznego budownictwa naszej Ojczyzny.

Zołnierze wojsk lotniczych witają Święto Lotnictwa nowymi osiągnięciami w umacnianiu świadomej dyscypliny, w wyszkoleniu bojowym i politycznym, w opanowaniu najnowszej techniki lotniczej.

W dniu Święta Lotnictwa Polski Ludowej pozdrawiam szeregowców, podoficerów, oficerów i generałów jednostek lotniczych i życzę im dalszych sukcesów w nieustannym rozwoju ich wiedzy wojskowej i politycznej, w pracy nad stałym wzrostem siły obronnej naszej Ojczyzny.

Pozdrawiam robotników i inżynierów przemysłu lotniczego i życzę owocnej pracy nad doskonaleniem naszego sprzętu lotniczego.

Pozdrawiam członków Ligi Lotniczej i życzę dalszych sukcesów w popularyzacji lotnictwa wśród młodzieży, w wychowaniu zastępów przyszłych pilotów, mechaników i nawigatorów.

Niech żyje Ludowe Lotnictwo Polskie!

Niech żyje nasza Ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Rzeczypospolitej Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje nasz wielki przyjaciel i sojusznik Związek Radziecki i niezłomny chorąży pokoju światowego — Genera-

lissimus Stalin!

Minister obrony narodowej

Szef sztabu generalnego WP

(—) w.z. WŁADYSŁAW KORCZYC

generał broni, wiceminister obrony narodowej.

Chłopi inicjują współzawodnictwo o wysokie urodzaje

WARSZAWA. Chłopi w całym kraju przystępują do jesiennej kampanii siewnej pod hasłem zwiększenia plonów czterech podstawowych zbóż o co najmniej 1 q na ha.

Biorąc przykład z klasy robotniczej i korzystając z doświadczeń masowego współzawodnictwa w okresie wiosennym, kiedy to siewy przeprowadzono pod hasłem „Siew Pokoju”, chłopi w wielu wsiach postanawiają współzawodniczyć w pracach jesiennych, aby w szlachetnej rywalizacji skutecznie walczyć o podniesienie plonów, a przez to zwiększyć swój wkład w przyspieszenie wykonania planu 6-letniego i w utrwalenie pokoju na świecie.

Padają już pierwsze zobowiązania siewne i wezwania do współzawodnictwa o wysoki plon. Z inicjatywą współzawodnictwa wystąpiła gmina Siedlec w woj. poznańskim — w tym województwie, które szczególnie wyróżniło się we wspaniałym zryw produkcyjnym, jakim był „Siew Pokoju”.

Na specjalnym zebraniu Gminnej Rady Narodowej w Siedlecu, w którym oprócz ra-

dnych uczestniczyli również liczni chłopi z gromad i spółdzielni produkcyjnych oraz przedstawiciele załóg PGR i POM z tej gminy, zgłoszono liczne zobowiązania sprawnego, starannego i terminowego wykonania zadań siewnych.

Dążąc do osiągnięcia wysokich plonów z ha, chłopi ze wsi Nieborze, postanowili wykonać wszystkie orki pod siew ozimin do 3 września, w terminie i racjonalnie wysiać nawozy sztuczne, zasieć oziminy do 25 września.

Wykonać w 100 proc. plan kontraktacji roślin, zwiększyć zaplanowany obszar zasiewu pszenicy z 20 do 30 ha, oraz przeprowadzić wszystkie orki zimowe do 1 grudnia. Podejmując to zobowiązanie chłopi z Nieborza wezwali wszystkie gromady w woj. poznańskim do pójscia w ich ślady i rozwinięcia szerokiego współzawodnictwa o uzyskanie wyższych plonów.

Dziś
„Nowiny
Tygodnia”

Dzięki radzieckiej metodzie wypalania znacznie zwiększono produkcję cegieł

WARSZAWA. Dzięki wprowadzeniu po raz pierwszy w naszych cegielniach nowych metod pracy, produkcja cegieł w IV kwartale br. będzie większa o 35,5 proc. w porównaniu z IV kwartałem ub. roku. M. in. w kilku cegielniach zastosowano metodę radzieckiego majstra Pawła Duwanowa, która przyspiesza cykliczność pracy pieca przy wypalaniu cegły. Metoda ta, polegająca na luźniejszym niż

dotychczas układaniu cegły w piecach oraz na zwiększeniu t. zw. szybkości ognia piecowego, pozwoliła w jednej tylko cegielni „Gnaszyn” koło Częstochowy zwiększyć produkcję o 20 proc.

Jeszcze w bież. roku metoda Duwanowa znajdzie zastosowanie w kilku innych cegielniach, m. in. w cegielni „Chrzanowice” koło Raciborza.

Listy chłopów do Prezydenta RP BOLESŁAWA BIERUTA

WARSZAWA. Do Prezydenta RP Bolesława Bieruta nadchodzi codziennie liczne listy od chłopów. Mało i średniorolni chłopcy wyrażają pełne zadowolenie z dekretu o planowym skupie zboża i zapewnią Prezydenta, że dołożą starań, aby jak najszybciej i jak największą ilość zboża sprzedać państwu.

W depeszy do Prezydenta chłopci gromady Smoczew, powiat Krotoszyński, donoszą: „Meldujemy Ci, Obywatelu Prezydencie, że zobowiązania nasze w sprzedaży zboża dla państwa, dla bohaterkiej klasy robotniczej wykonałyśmy na 13 dni przed terminem. Jesteśmy dumni, że za przykładem klasy robotniczej umacniamy narodowy front walki o pokój i plan 6-letni”.

„Dekret rządu o planowym skupie zboża — piszą mało i średniorolni chłopcy z gm. Łągów, pow. Sulęcina — jest jeszcze jednym dowodem troski rządu ludowego o chłopów małych i średniorolnych. Celem zabezpieczenia terminowej dostawy chleba klasie robotniczej postanowiliśmy nasz plan sprzedaży zboża wykonać przed terminem”.

Sredniorolny chłop Władysław Graczyk z gromady Przewce Stare z woj. zielonogórskiego pisze: „Mam 6,83 ha ziemi ornej tu na ziemiach zachodnich. Zobowiązany jestem sprzedać państwu 141 kg zboża. Uważam, że dekret rządu o planowym skupie zboża jest bardzo słuszny i sprawiedliwy”.

Przewozy jesienne — egzaminem sprawności polskiego kolejnictwa

WARSZAWA. Już we wrześniu rozpoczyna się okres tzw. przewozów jesiennych, tj. wzmożonych przewozów towarowych na kolejach. W okresie tym kolej, obok normalnych ładunków, musi dokonać sezonowych przewozów buraka cukrowego, kartofli, zboża i innych ziemioplodów, towarów potrzebnych do zaopatrzenia miast na zimę itp.

Dyrektor generalny Min. Kolei — inż. Lech Gehorsam udzielił redaktorowi-gospodarczemu PAP wypowiedzi, w której omówił trudne zadania stojące przed kolejnictwem w okresie wzmożonych przewozów.

W czasie szczytowego nasilenia przewozów jesiennych, a więc w październiku i listopadzie liczba załadowanych przez kolej wagonów wzrosła według państwowego planu o 29 proc., w porównaniu z przeciętnym załadunkiem z pierwszych 7 miesięcy br.

Zadania, jakie stoją w tym okresie przed kolejnictwem, są w bieżącym roku szczególnie trudne, ponieważ plan przewozów PKP na r. 1951 jest o 13,3 proc. wyższy od planu z roku ubiegłego.

Przygotowania do wykonania tych zadań zostały już zakończone, przeprowadzono m. in. szereg dodatkowych remontów wagonów towarowych, aby do maksimum zwiększyć stan liczbowy taboru.

Sprawne wykonanie przewozów zależy jednak nie tylko od pracy kolei, lecz w równej mierze od jej użytkowników — inżynierów i przedsiębiorców, dla których przewożone są towary. Od 1 sierpnia br. obowiązują przepisy uchwały Prezydium Rządu o operatywnym planowaniu przewozów na kolei. W

myśl tych przepisów każda sytuacja, która dokonuje przewozów towarowych koleją, ma obowiązek zgłaszać do odpowiedniej stacji 5-dniowe plany przewozowe, zawierające liczbę potrzebnych wagonów na każdy dzień, kierunek przewozów itp. Użytkownicy kolei nie zawsze przestrzegają przepisów o operatywnym planowaniu. Np. przez myśl chemiczny w drugiej 5-dniówce sierpnia br. zgłosił na czas zapotrzebowanie na wagony: w 11 proc. — na terenie dyrekcji krakowskiej, w 9 proc. — na terenie dyrekcji łódzkiej, w 7,7 proc. — na terenie dyrekcji poznańskiej itd.

Poważne straty dla kolei po-

woduje również nierównomierne ładowanie wagonów. Klienci kolei zwykle dokonują dużych przewozów w ostatnich dniach tygodnia i miesiąca, podczas gdy na początku tygodnia i miesiąca przewozy są o wiele mniejsze. Stan ten jest wynikiem złego planowania. Z powodu nierównomiernego ładowania wagonów, koleje tylko w pierwszej połowie sierpnia utraciły około 40.000 wagono-dni.

W oparciu o uchwałę Prezydium Rządu wprowadzono szereg nowych zarządzeń, zmierzających do zwiększenia dyscypliny przewozowej u klientów PKP. Tylko wysoka i surowo przestrzegana dyscyplina przewozowa klientów oraz wysiłek organizacyjny pracowników PKP umożliwi pełne wykorzystanie parku wagonowego i zapewni sprawne wykonanie państwowego planu przewozów jesiennych.

Skandaliczne szykany policji francuskiej wobec delegatów powracających ze Złotu w Berlinie

PARYŻ. Władze francuskie zastosowały oburzające szykany wobec delegatów młodzieży powracających z berlińskiego Złotu Młodych Bojowników o Pokój.

Pierwszy pociąg specjalny z Berlina, który miał przybyć do Paryża, w składzie dworcowym na Dworcu Wschodnim położony w centrum miasta został skierowany na towarową stację podmie-

ską Pantin, gdzie otoczyła go gwardia ruchoma w sile kilkuset ludzi. Jakkolwiek bilety delegatów były ważne do Dworca Wschodniego gwardia ruchoma ścigała ich brutalnie z pociągu i w grupach po 30 osób wpychała do zamkniętych samochodów policyjnych. Obecni przy tej scenie kolejarze i ludność Pantin wyrażali głośno swe oburzenie, — delegaci młodzieży śpiewali Marsyliankę i wznosili okrzyki na cześć pokoju. Delegaci zamieszkali poza stolicą zostali przewiezieni na odpowiednie dworce paryskie, gdzie byli przetrzymywani pod eskortą aż do ostatnich nocnych pociągów. Policja chciała w ten sposób przeszkodzić manifestacjom solidarności ze strony innych pasażerów. Delegaci zamieszkali w Paryżu byli trzymani na Dworcu Wschodnim przez dwie godziny pod strażą kilkuset policjantów.

Niesłychane postępowanie policji wobec młodych bojowników o pokój wywołało w Paryżu falę oburzenia. Protestowały m. in. u swych władz delegacje kolejarzy francuskich. Komunistyczni radni Paryża złożyli protest u prefekta policji, a komunistyczna grupa parlamentarna zapowiedziała

„Posiadamy wiele sił do walki o wielką sprawę pokoju“ Sesja Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

BERLIN. Na trwającej obecnie w Berlinie sesji Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej toczyła się dnia 22 bm. dyskusja nad sprawozdaniem Berliuguera z III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Przemawiający w dyskusji, przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Józef Grohman dał krótki przegląd przebiegu XI Studenckich Igrzysk Letnich oraz przekazał SFMD i MZS honorowe odznaczenia, które przyczyniły się do sprawnego przeprowadzenia Złotu i za ścisłą współpracę z Międzynarodowym Związkiem Studentów.

Burzliwymi oklaskami przyjęli uczestnicy sesji przemówienie sekretarza KC Komsomolu — Michajłowa. Nawiązując do wyników Złotu berlińskiego, Michajłow podkreślił, że Złot do-

bitnie wykazał gorące dążenie młodzieży do pokoju, jej gotowość do walki przeciwko podżegaczom wojennym oraz wzrost wpływów SFMD wśród szerokiej mas młodzieży. Przygotowania do Złotu i sam Złot mówią przekonująco o możliwościach, jakie istnieją dla zjednoczenia młodzieży w walce o pokój, o lepszą przyszłość młodego pokolenia, przeciwko groźbie nowej wojny.

Uczestnicy Złotu rozjeżdżają się z nowym zapasem sił — powiedzieli dalej Michajłow — z uczuciem głębokiego przekonania o słuszności swej sprawy, z pragnieniem oddania całej swej energii wielkiej i szlachetnej idei walki o pokój i przyjaźni między narodami. Przed nami stoją wielkie zadania — powiedzieli w zakończeniu Michajłow — posiadamy jednak wiele sił i energii do walki o wielką sprawę pokoju.

Przemawiający następnie delegaci różnych krajów opowiedzieli o wzmożeniu walki młodzieży przeciwko groźbie nowej wojny i podkreślili wielkie znaczenie Złotu dla sprawy obrony pokoju na całym świecie.

Szczególnie gorąco przyjęli uczestnicy sesji przemówienie przedstawiciela bohaterkiej młodzieży koreańskiej, który opowiedział o bestialstwach interwencji amerykańskich w Korei i pełnej poświęcenia walce młodego pokolenia Korei o wolność i niezależność ojczyzny.

Surowe kary wymierzono szkodnikom gospodarczym

WARSZAWA. W dalszym ciągu organa Milicji Obywatelskiej i Prokuratury RP surowo tępią przestępstwa machinacje szkodników gospodarczych — spekulantów, dezorganizujących planowe zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze.

Szczególnie surowe wyroki sądów wojewódzkich i orzeczenia Komisji Specjalnej spadają w sprawach o nielegalny ubój bydła i paskarski handel mięsem.

Delegatura Komisji Specjalnej we Wrocławiu skierowała na okres 24 miesięcy do obozu pracy Marię Blińską zam. w Chojnowie, w pow. Złotoryjska. Blińska prowadziła od stycznia 1950 r. sklep rzemieślniczy. Po aresztowaniu i osadzeniu w obozie pracy jej męża za nielegalny ubój, Blińska nadal trudniła się zawodem w nielegalnym skupem bydła i trzody chlewnej w celach spekulacyjnych. W życie zaopatrywała się w cza-

stę speków organizowanych przez gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, nakładając dostawców do sprzedawania jej sztuk rzeźnych.

Delegatura Komisji Specjalnej w Warszawie skierowała na 12 miesięcy do obozu pracy Teodora Woźniaka, zamieszkałego w Olszynie, pow. Ostroda. Woźniak zawodowo trudnił się nielegalnym ubojem bydła i sprzedawał mięsa po cenach paskarskich.

Aleksander Kaca ze wsi Podskarpne w pow. Mińsk Mazowiecki, skazany został na 12 miesięcy obozu pracy za nielegalny ubój cieląt i wprowadzanie mięsa niepoddanego oględzinom lekarskim do handlu.

Mieczysław Kasprowicz z Brześcia Kujawskiego, pow. Włocławek skazany został na 18 miesięcy obozu pracy za notoryczne zajmowanie się nielegalnym ubojem bydła i trzody chlewnej oraz sprzedażą wśród miejscowej ludności mięsa niepoddanego badaniom lekarskim.

W uzasadnieniach orzeczeń komisji specjalnej podkreślony jest fakt, że czyni za które surowo karani są spekulanci, godzą w gospodarke narodową. Spekulanci opanowani chęcią nieuczciwych zysków, biją niejednokrotnie sztuki bydła lub trzody chlewnej, szczególnie cenne dla hodowli. Z uwagi na fatalne warunki sanitarne, w jakich dokonywany jest potajemny ubój, przestępstwa te stanowią również poważne narażenie na zdrowie społeczeństwa.

DŁUGA jest lista prowokacji przy pomocy których napastnicy Trumanowscy pragnęli zmusić delegację koreańską do przyjęcia na konferencji w Kaesong warunków wysuniętych przez siebie. Strona koreańsko-chińska na zbrodnicze prowokacje reagowała z wyjątkową cierpliwością, pragnąc wykorzystać wszelkie możliwości doprowadzenia do zawieszenia broni w Korei, do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego.

Punkt szczytowy osiągnęły prowokacje amerykańskich imperialistów przed paroma dniami, gdy amerykański samolot usiłował zbombardować siedzibę delegacji koreańsko-chińskiej, znajdującą się w zneutralizowanej strefie Kaesong, w której toczyły się rokowania w sprawie rozejmu. Historia nowożytna nie zna wypadku, by jedna ze stron prowadzących rokowania rozejmu usiłowała zamordować przedstawicieli drugiej strony. Ta zbrodnicza prowokacja amerykańska stanowi jeszcze jeden dowód, że amerykańscy imperialiści, nie licząc się z żadnymi zasadami prawa międzynarodowego dla dopięcia swych celów, zdecydowali się na wszelkie zbrodnie.

Przeszło 40-dniowy przebieg rokowań w Kaesong w sposób niezwykle jaskrawy ujawnił, że

Amerykańscy prowokatorzy z Kaesong nie dopną celu

amerykańscy imperialiści potraktowali rozmowy, mające służyć sprawie pokoju wyłącznie dla swoich celów wojennych. Ich akcja szła trzema torami. Na sali posiedzeń wysuwali prowokacyjne żądania, uniemożliwiające osiągnięcie porozumienia. Poza salą obrad systematycznie dopuszczali się prowokacji, zmierzających do wytrącenia z równowagi delegacji koreańskiej.

Trzecim torem akcji amerykańskich imperialistów było kontynuowanie bestialskich bombardowań miast i wsi koreańskich, po dejmowanie ofensyw wojskowych oraz pośpieszne kontynuowanie przygotowań dla uderzenia wojsk amerykańskich na całym froncie.

Od pierwszych chwil tego rodzaju postępowanie amerykańskich imperialistów zupełnie wyraźnie wskazywało na to, że potraktowali oni rokowania w Kaesong jako przerywkę w działaniach wojennych, którą należy wykorzystać dla nabrania oddechu oraz przeprowadzenia przegrupowań wojskowych celem przystąpienia do decydującej ofensywy. Zła wola amerykańskiej delega-

cji nabrała szczególnie jaskrawych cech, gdy bez najmniejszych podstaw poczęła się ona domagać ustalenia linii demarkacyjnej daleko na północ od 38 równoleżnika. Od tej chwili stało się zupełnie jasne, że imperialiści amerykańscy, wysuwając te go rodzaju żądania, pragną doprowadzić do zerwania rokowań. Delegacja koreańska, rzecz jasna, nie mogła zgodzić się na żądania amerykańskich imperialistów, którzy próbowali na drodze rozmów osiągnąć to, czego nie udało im się uzyskać w ciągu roku zbrodniczej agresji przeciw narodowi koreańskiemu.

Jaki jest wniosek, nasuwający się z przebiegu konferencji w Kaesong? Imperialiści amerykańscy zmuszeni niepowodzeniami wojennymi, zmuszeni naciskiem światowej opinii publicznej, a w tym również amerykańskiej, do przyjęcia inicjatyw delegata radzieckiego w ONZ, Malika, w sprawie podjęcia rozmów rozejmowych na Korei, usiłowali rozmowy te wykorzystać dla swoich wojennych celów. Mówić o rozejmie, rzekomo przygotowując

ów rozejm, a w rzeczywistości działać w kierunku kontynuowania i rozszerzenia wojny — takie było stanowisko, zajęte przez amerykańskich imperialistów wobec rokowań w Kaesong.

Ta podstawa nie jest niczym innym jak tylko kontynuowaniem polityki umiarkowania jakiegokolwiek porozumienia — tej polityki, której świadkami jesteśmy na forum ONZ, której świadkami byliśmy przed paroma miesiącami w czasie paryskiej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych — tej polityki, która jakże jaskrawo wyraża się w odrzuceniu przez mocarstwa imperialistyczne radzieckiej propozycji zawarcia pokoju pięciu wielkich mocarstw.

Amerykańscy imperialiści nie chcą pokoju w Korei, gdyż pokój w Korei utrudniałby im realizację ich wojennych planów. Pokój w Korei utrudniałby podsycać nie histerii wojennej, oznaczalby dla garstki fabrykantów broń spadek zysków.

Głównodowodzący koreańskiej armii ludowej Kim Ir-sen, oraz dowódca ochotników chińskich

Peng Teh-huei złożyli w związku z ostatnią prowokacją amerykańskich imperialistów oświadczenie, w którym stwierdzają, że rokowania rozejmowe w Kaesong zostają zawieszane do chwili podjęcia przez stronę amerykańską odpowiedzialnych kroków w związku z poważnymi wypadkami prowokacji wojsk amerykańskich.

„Jakże możemy kontynuować rokowania w sprawie rozejmu — stwierdza złożone oświadczenie — skoro strona neutralna nie jest uznawana przez stronę amerykańską i skoro wojska amerykańskie przygotowują zamordowanie naszych nieuzbrojonych delegatów, znajdujących się w strefie neutralnej w celu prowadzenia rokowań o rozejm”.

Ze stanowiskiem delegacji koreańskiej w pełni solidaryzuje się pokój miłująca ludność. Raz jeszcze amerykański imperializm ukazał swe odrażające oblicze. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że narody potrafią wykorzystywać doświadczenia z 40-dniowych rokowań w Kaesong, że odpowiedź ich na zbrodnicze i haniebne postępowanie amerykańskich imperialistów będzie wzmożenie walki o pokój i jeszcze energiczniejsze wysuwanie żądania położenia kresu agresji imperialistycznej w Korei.

Z kraju i ze świata

SZCZECIN. W ostatnich dniach bawiło w Szczecinie kilka wycieczek z zagranicy. Były to przedownicy pracy z Czechosłowacji i Węgier, grupa dzieci z Francji, spędzających wakacje w Polsce, wycieczka młodzieży z czechosłowackiej i koreańskiej oraz grupa Hiszpanów. Goście zwiedzili port szczeciński i zabytki miasta, witali wszędzie serdecznie przez ludność Szczecina.

BERLIN. Ukazujący się w demokratycznym sektorze Berlina dziennik „Berliner Zeitung am Abend” donosi, że 19 zakładów przemysłowych Berlina zachodniego wznowiło produkcję sprzętu wojennego.

Wszyscy robotnicy uważani za politycznie „niepewnych”, tzn. robotnicy należący do Związku Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych i do innych postępowych organizacji — zostali zwolnieni z pracy.

RZYM. Zapowiedziano tu, że w naj-

bliższym czasie nastąpi zwolnienie około 30 tys. robotników zakładów ciężkiego przemysłu.

Daje się to w państwie — pisze „Unita” — które ma już trzy miliony bezrobotnych i które wykazuje tylko połowę możliwości produkcyjnych swego przemysłu.

PARYŻ. W związku z ostatnią uchwałą Rady Ministrów w sprawie podniesienia cen zboża nastąpił ma-

ły wzrost ceny chleba z 30 franków za kilogram do 50—51 franków. Przy jednoczesnym podroźeniu różnych innych artykułów pierwszej potrzeby grozi to dalszym wzrostem kosztów utrzymania o około 14 proc.

LONDYN. Jak donosi Agencja Reutera premier Egiptu Nahas-Passa oświadczył przedstawicielom prasy, że Egipt postanowił unieważnić angielski układ z 1936 r.

OSLO. Do Norwegii przybyła wkrótce delegacja przemysłowców amerykańskich. Dziennik „Friheten” stwierdza, że wizyta ta pozostaje w związku z dążeniem trustów amerykańskich do całkowitego opanowania norweskich zakładów przemysłowych.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że specjalny wysłannik prezydenta Trumana Averell Harriman, po odrzuceniu przez rząd irański żądań brytyjskich w sprawie eksploatacji irańskich złóż ropy naftowej, opuścił 24 sierpnia Teheran, udając się przez Belgrad do Londynu i Waszyngtona.

Naród jugosłowiański wzmaga walkę przeciwko reżimowi Tito

SOFIA. Coraz szerszego rozmachu nabiera walka narodu jugosłowiańskiego przeciwko faszystowskiemu reżimowi klki Tito. Ze szczególną ofiarnością, mimo represji i prześladowań, walczą o wolność Jugosławii robotnicy. Najczęściej stosowanymi przez robotników metodami, jest sabotowanie produkcji, oddanie całkowicie w służbę imperializmu amerykańskiego niszczenie materiałów i surowców strategicznych, przeznaczonych dla USA.

ŚWIĘTO LOTNICTWA

Rocznica pierwszej zwycięskiej akcji bojowej obchodzona jest od lat w naszym kraju jako dzień Święta Lotnictwa, a pokazy lotnicze organizowane rok rocznie w tym dniu stały się ulubionym świętem mas pracujących.

By zdać sobie sprawę ze źródła siły i charakteru naszego odrodzonego lotnictwa, cofnijmy się wstecz. Zobaczymy jak przedstawiało się lotnictwo na sze w okresie przedwrzesniowym, kiedy władza była w rękach stojącej na usługach obcych sił imperialistycznych burżuazji, kiedy lud pracujący nie miał żadnego wpływu na tworzenie sił obronnych swej ojczyzny.

LOTNICTWO W POLSCE OBSZARNICZO-KAPITALISTYCZNEJ

W Polsce obszarniczo-kapitałistycznej rządzacy obóz polskiej reakcji oddał życie gospodarce kraju w ręce zagranicznych magnatów finansowych i w ten sposób dopuścił się jawnej zdrady wobec własnego narodu. Rządy sanacyjne, gnębące masy ludowe i rewolucyjny ruch robotniczy, wiązały się z hitlerowskimi Niemcami. Odrzucając pomoc Związku Radzieckiego, musiały one doprowadzić kraj do katastrofy wrzesniowej.

Przyczyną klęski wrzesniowej była w znacznej mierze słabość armii przedwrzesniowej. Sanacyjne rządy i dowództwo nie też nie czyniło, by rozbudować silne, nowoczesne lotnictwo. W ciągu całego okresu międzywojennego nie zrobiono nawet planu roz budowy lotnictwa. Samoloty zaś dostarczone naszym pilotom z lubelskiej fabryki „Plage i Leśkiewicz” służyły nierzadko „latającymi trumnami”.

Sanacyjni dygnitarze, wspólnie z rozmaitymi ciemnymi typami w rodzaju właścicieli wyżej wymienionej już fabryki „Plage i Leśkiewicz”, dopuszczali się kosztom lotnictwa polskiego różnego rodzaju machinacji, nadużyć, kradzieży, które przynosiły im i zagranicznym kapitalistom ogromne zyski.

Dowodził tego chociażby umowa z francusko-polską firmą „Franopol”, która miała jakoby dostarczyć rocznie 600 silników i 300 płatowców bojowych oraz wybudować fabrykę samolotów. Firma ta, której wypłacono zaliczkę w wysokości 1 miliona złotych, żadnej fabryki nie wystawiła, a zamiast 600 silników i 300 płatowców wybudowała 2 nie kompletne kadłuby.

A oto drugi przykład szalejącej korupcji, obrazujący zdradziecką politykę przedwojennych rządów Polski sanacyjnej.

W maju 1939 roku sprzeda-

no sprzymierzonemu wówczas z Hitlerem rządowi faszystowskiemu w Bułgarii 36 polskich bombowców P-43, mimo że całe nasze lotnictwo w sumie posiadało zaledwie 46 samolotów tego typu.

Słusznej, zdolnej do zapewnienia niepodległości polityce sojuszu z jedną wielką siłą postępową — Związkiem Radzieckim, przeciwstawiono zgubną prowadzącą do nieuchronnej klęski narodu politykę bratania się z najgorszym wrogiem Polski — z Hitlerem.

Nic dziwnego, że w tragicznych dniach wrzesniowych lotnictwo polskie nie odegrało prawie żadnej roli. Samoloty hitlerowskie bezkarnie niszczyły nasze miasta i wsie, mordowały bezbronną ludność.

Przestarzały sprzęt lotniczy okazał się całkiem bezużyteczny, gdy wypadło mu zmierzyć się w powietrzu z lotnictwem hitlerowskim. Nasze lotnictwo nie mogło odegrać żadnej roli m. in. i dlatego, że korpus oficerów, składający się z synów klas

7 lat temu, jednostki Ludowego Lotnictwa Polskiego przystąpiły u boku bratniego lotnictwa radzieckiego do walki z faszystowskim najeźdźcą. Pierwszą zwycięską walką powietrzną naszych młodych lotników, którą stoczono w rejonie Warki, zakończyła się zwycięstwem Polaków.

uprzywilejowanych, oderwany był całkowicie od narodu. Tworzyć się polskie siły zbrojne.

Na froncie decydującym o przebiegu drugiej wojny światowej polscy lotnicy uzyskali możliwość ponownego zmierzenia się z hitlerowskimi korsarzami powietrznymi.

Zastępy młodych polskich pilotów, nawigatorów i techników tworzyły się na terytorium Związku Radzieckiego w Grigoriewskiej, Czkałowie i Wielisku, gdzie pod kierownictwem nauczycieli — oficerów radzieckich — przyswoili sobie nowoczesną naukę pilotażu i techniki lotniczej.

Już w toku wspólnej pracy szkoleniowej zadzierzgnęły się głębokie więzy przyjaźni między instruktorami radzieckimi

szego lotnictwa — braterstwo broni lotnictwa polskiego z lotnictwem radzieckim, wykupte we wspólnych bojach z faszystowskim lotnictwem hitlerowskim.

Jednostki Ludowego Lotnictwa Polskiego towarzyszyły żołnierzom wojsk lądowych na całym szlaku walk od Wisły po Berlin i wraz z lotnictwem radzieckim wspierały operacje jednostek i Armii Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Odnaczyły się one szczególnie przy przełamaniu tak zwanego „Wału Pomorskiego”, przy zdobyciu Kołobrzega oraz podczas forsowania Odry i zdobycia Berlina.

Generalissimus STALIN w toku działań wojennych pięciokrotnie udzielał podziękowania naszym jednostkom lotniczym, 492 oficerów i żołnierzy jednostek lotniczych otrzymało za boje zasługi odznaczenia polskie i radzieckie. Już po zakończeniu działań

bojowych, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego wyróżniło działalność bojową jednostek lotniczych, odznaczając sztabar i Polskiej Dywizji Lotniczej Krzyżem Grunwaldu II klasy, a sztabar pułków — I Pułk Myśliwski „Warszawa”, 2 Pułk Nocnych Bombowców „Kraków”, 3 Pułk Szturmowy — Krzyżem Wirtuti Militari V Klasy.

Młodzi polscy piloci są dumni, iż są uczniami najpotężniejszego na świecie lotnictwa radzieckiego. Pogłębiając braterstwo broni z okresu wojny, starają się dorównać swym braciom — dumnym sołkolem stalinowskim, dzięki którym w okresie powojennym Związek Radziecki stał się najpotężniejszym mocarstwem lotniczym świata.

Służba w Ludowym Lotnictwie Polskim porywa za sobą dziś coraz liczniejsze zastępy młodzieży robotniczo-chłopskiej. W szeregach jednostek lotniczych pełnią służbę trzej bracia piloci, Tanana — synowie robotnika, którzy swą ofiarną pracą i zdyscyplinowaniem zdobyli sobie zaszczytne miano przodowników wychowania. Są tu również dwaj bracia, oficerowie Lewandowscy, z których jeden pełni funkcje inżyniera jednostki i jest czołowym racjonalizatorem jednostek lotniczych, a drugi zastępcą dowódcy pododdziału do spraw politycznych; wykazał się on jako wzorowy organizator wychowania bojowego.

Lotnictwo Polski Ludowej stoi na straży naszej niepod-

ległości, jest lotnictwem pokoju i budownictwa socjalistycznego. Młodzież robotnicza i chłopska wykazuje coraz większy zapał dla idei opowania przestworzy.

Nasze lotnictwo sportowe z roku na rok rozwija coraz intensywniejszą działalność i włącza się do wszystkich dziedzin naszej gospodarki socjalistycznej. Staje się ono prawdziwą bazą społeczną i zapleczem lotnictwa wojskowego.

ROSNIE I POTĘŻNIEJE SIŁA LUDOWEGO LOTNICTWA POLSKIEGO W SŁUŻBIE POKOJU

Obecne Święto Lotnictwa obchodzimy w okresie, gdy kraj nasz wszedł w okres niebywałego rozkwitu gospodarczego. Na rusztowaniach gigantycznych budowli Planu 6-letniego zmienia się oblicze Polski Ludowej.

Dorobek 7-letnia na odcinku lotnictwa pozwala stwierdzić z dumą, że dzięki bezcennej pomocy naszego sojusznika — Związku Radzieckiego — mamy po raz pierwszy na przestrzeni naszej historii silne i nowoczesne lotnictwo, które potrafi obro-

nić wraz z całym naszym wojskiem pokojowy trud milionów robotników i chłopów naszej Ojczyzny.

Pokazy lotnicze, które będą zorganizowane w dniu Święta Lotnictwa, zobrazują rosnącą siłę naszego lotnictwa i jego osiągnięcia. Pokazują też pogłębiającą się więź naszego narodu z lotnictwem, dadzą wyraz miłości ludu polskiego do odrodzonej Armii Polskiej.

Otoczeni troską Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i całego narodu, pełnieni wspaniałymi osiągnięciami bratniego lotnictwa radzieckiego lotnicy nie żałują swych sił, aby podnieść na coraz wyższy poziom wyszkolenie bojowe i polityczne, dyscyplinę, czujność i rewolucyjną i porządek wewnętrzną w jednostkach lotniczych.

Na równi z żołnierzami pozostałych broni są zawsze gotowi wypełnić swój obowiązek wobec ojczyzny w służbie pokoju, wolności i socjalizmu.

I za tę właśnie wierną służbę Polsce naród polski okazuje wdzięczność i miłość polskiemu lotnikowi.

ppik. Adam Perhson



Lotnik oficer Mieczysław Gaworek objaśnia młodemu modelarzowi szczegóły konstrukcji.

Historia naszego Ludowego Lotnictwa Polskiego rozpoczyna się z chwilą, gdy na gościnniej ziemi radzieckiej zaczęły

a młodymi lotnikami polskimi. Przjaźni ta po rozpoczęciu wspólnej akcji bojowej stworzyła najtrwalszą tradycję na

Z CAŁEGO KRAJU

MŁODZI ROBOTNICZY I CHŁOPI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO UNIWERSYTECKICH STUDIÓW

TORUN. Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu na specjalnym kursie wstępnym dla kandydatów do dwuletniego studium przygotowawczego szkoli się ok. 500 synów i córek robotników i chłopów z województw: bydgoskiego, olsztyńskiego i bielskiego. Większość z nich to przodownicy, wyróżniający się osiągnięciami pracy zawodowej i społecznej. M. in. na kurs wstępny uczęszcza syn robotnika rolnego 20-letni tokarz z warsztatu Technicznej Obsługi Rolnictwa w Giżyku — BOLESŁAW KREJZA, który wyrabiał 150 proc. normy.

WZRASTA LICZBA I AKTYWNOŚĆ KÓŁ TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

KOSZALIN. W bież. roku w woj. koszalińskim aktywności Towarzystwa Przyjaźni Polski - Radzieckiej zorganizowali przeszło 400 wiejskich i około 100 miejskich kół TPPR. Znacznie wzrosła również w tym czasie działalność aktywistów Towarzystwa. Na

terenie gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów urządzili oni około 600 odczytów i pogadanek o zdobyciach gospodarczych i kulturalnych Związku Radzieckiego. Systematycznie organizowane są również we wsiach tego województwa kursy języka rosyjskiego. M. in. w maju br. powstało około 30 kursów języka rosyjskiego w powiatach Słupsk i Bytów.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI RZEMIEŚNICZYCH NA DOLNYM ŚLĄSKU

WROCLAW. Ze sprawozdania złożonego na wojewódzkim zjeździe spółdzielni rzemieślniczych we Wrocławiu wynika, że w I półroczu br. 61 spółdzielni pracy w woj. wrocławskim zrealizowało plan produkcyjny przeciętnie w 122,5 proc. Wartość produkcji wzrosła w tym czasie w stosunku do tego samego okresu w 1950 r. 4-krotnie. Znacznie osiągnięcia uzyskała również spółdzielczość rzemieślnicza w dziedzinie obniżki kosztów własnych. M. in. spółdzielnia pracy szewców i cholewkarzy „Postęp” w Dzierżonowie w wyniku wzrostu wydajności pracy załogi zmniejszyła w br. koszty własne o 13 proc.

Warszawa płonęła już blisko cztery tygodnie. Miasto dzień po dniu zamieniało się w dymiące ruinowisko. Oszukańczy, zdradzieczni przez organizatorów powstania lud stolicy z rozpaczą i determinacją kontynuował bieżącą walkę.

Nie były jeszcze ujawnione knowania Borów i Pelczyńskich; społeczeństwo nie zdawało sobie sprawy z ich rzeczywistych zbrodniczych zamierzeń; na barykadach ginął kwiat młodzieży, ginęli robotnicy, kobiety, dzieci. Sztab Armii Ludowej, choć znał prawdziwe cele organizatorów i rozumiał, że położenie jest beznadziejne, nie opuścił w ciężkich dniach ludu Warszawy. Żołnierze Armii Ludowej walczyli na najbardziej zagrożonych odcinkach, dawali wspaniałe przykłady odwagi i męstwa. 26 sierpnia wśród ruin ulicy Freta zginął cały sztab Armii Ludowej. Na progu wolności poległ najlepszy synowie ojczyzny, którzy w mroku okupacji organizowali ośrzną walkę z faszystowskim najeźdźcą, którzy zdradzieckiemu hałsu „stania z bronią u nogi” — głoszone przez londyńskich polityków, przeciwstawiali nieubłagającą konsekwentną walkę z najeźdźcą, walkę o wyzwolenie społeczne i narodowe ojczyzny.

Armia Ludowa skupiała w swych szeregach najbardziej patriotyczne, postępowe elementy, wychowywała swych żołnierzy w duchu miłości do ojczyzny, w duchu proletariackiego internationalizmu, przyjaźni do narodów ZSRR. W lasach parczewskich i świętokrzyskich, w lubelskim, krakowskim, w Warszawie, bojownicy Armii Ludowej zadawali ciosy hitlerowskiemu okupantowi, paraliżowali transport na zapleczu wroga, odbijali więźniów, wysadzali w powietrze tory i mosty. Ich bohaterka walka, była wyrazem tego, że naród nie poddał się, że walczył i zwyciężył.

Armia Ludowa była orężnym ramieniem jedynie patriotycznej, —rewolucyjnej partii— Polskiej Partii Robotniczej, partii, która wychowała się i wyrosła na szczytnych tradycjach walk wyciężonych w latach międzywojennych przez Komunistyczną Partię Polski. „PPR — czytamy w deklaracji ideowej PZPR — zespółiła w jedną nierozdzielalną całość walkę o społeczne i narodowe wyzwolenie, walkę z niemieckim okupantem i walkę o władzę mas pracujących pod przewodem klasy robotniczej, była jedyną

W SIÓDMĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI bohaterów Armii Ludowej

partią, która głosiła i konsekwentnie realizowała ideę sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim”.

Polska reakcja ze strachem i niepokojem śledziła działalność Armii Ludowej i jej rosnącą popularność w społeczeństwie. Borowie i Pelczyńscy zdawali bowiem sobie sprawę, że ideały, o które ona pod przewodnictwem PPR walczyła, są bliskie narodowi, że masy ludowe rwą się do walki ze zleniawionym okupantem. Na rozkaz Londynu i dowództwa AK, NZS, WRN specjalne zbrodnicze bandy zaczęły pod opieką Gestapo mordować polskich komunistów, ludzi o przekonaniach postępowych, żołnierzy Armii Ludowej, spadochroniarzy i partyzantów radzieckich. Wielu partyzantów AL zginęło od bratobójczej kuli z za węgla.

Antynarodowe sprzyśżenie endecków, sanatorów i prawiacy PPS — wywodzących się z burżuazyjnego bagna zdrady — głoszące hasło „ekonomii krwi” szykowało się do walki nie z hitlerowcami lecz z bohaterką sojuszniczą Armią Radziecką. Zdrający narodu chcieli użyć broni przeciwko Armii Wyzwolicieli, która zgniółszy pod Stalingradem faszystowską machinę wojenną, szła naprzód, niosąc upragnioną wolność narodom ujarzmionym przez najeźdźcę.

Gdy partyzanci Armii Ludowej wzmagał swą walkę z faszystowskim wrogiem, aby przybliżyć dzień wyzwolenia ojczyzny, gdy coraz ściślej współdziałał z Armią Radziecką, Bór-Komorowski w referacie, który został ujawniony w czasie ostatniego procesu bandy dywersyjno-szpiegowskiej, działającej na terenie Odrodzonego Wojska Polskiego, stwierdzał: „Nie możemy doprowadzić do powstania jak długo Niemcy trzymają ciągle jeszcze front wschodni i ostaniją nas z tej strony”... „Musimy być przygotowani na stawienie zbrojnego oporu — wojsku radzieckiemu, wkraczającemu do Polski”.

Burżuazja, pragnąc zagarnąć władzę, widziała swego głównego wroga nie w okupancie, lecz w Związku Radzieckim, który ludowi polskiemu niósł wyzwolenie społeczne i narodowe.

Coraz bliższa była godzina wolności. Jasnym stawało się, że zwycięża idea głoszona przez Polską Partię Robotniczą, idea wyzwolenia ludu polskiego w oparciu o nierozdzielny sojusz z krajem socjalizmem.

Burżuazja jeszcze raz chciała oszukać naród, jeszcze raz próbowała ratować swe majątki, fabryki, posiadłości. Powstanie warszawskie wywołane w izolacji od oddziałów Armii Radzieckiej, bez porozumienia ze Związkiem Radzieckim musiało skończyć się klęską. Klęską również musiała skończyć się i skończyła awanturnicza polityka zdrójców narodu.

Zwyciężyła jedynie patriotyczna koncepcja narodowego i społecznego wyzwolenia Polski w oparciu o Związek Radziecki, zwyciężyła sprawa, za którą walczyli i ginęli w latach okupacji bohaterscy żołnierze Armii Ludowej. — Powstała Polska bez wyzysku, Ludowa, Niepodległa.

W siódmą rocznicę śmierci członków Sztabu AL lud stolicy składa hołd ich pamięci i przysięga jeszcze bardziej wzmocnić swą czujność przeciwko wrogom Polski i pokoju, jeszcze mocniej skupić się wokół rządu ludowego i produkującej siły Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jeszcze pilniej strzec ludowej ojczyzny przed zakusami międzynarodowego imperializmu i ich agentów spod znaku Bora, Tataru, Sosnkowskiego, Mikołajczyka.

Stare Miasto, na którym ginęli bohaterscy synowie ludu polskiego, żołnierze Armii Ludowej, szybko wraca do życia, staje się piękne tak jak i cała nasza ludowa ojczyzna. Na straży naszych zdobyczy czuwa Odrodzone Wojsko Polskie, w którym żywe są tradycje najlepszych bojowników o wolność i społeczne wyzwolenie — żołnierzy Armii Ludowej i żołnierzy Wojska Polskiego, którzy u boku wielkiej Armii Wyzwolicieli przeszli szlak od Lenino do Berlina.

Nasze Odrodzone Wojsko Polskie z ludu i dla ludu powstało pod dowództwem wielkiego Polaka, Marszałka Rokossowskiego, nadal zaciętna więź braterskiej przyjaźni z Armią Radziecką, korzysta z jej cennych doświadczeń, uczy się na jej wzorach, aby jeszcze czujniej i skuteczniej bronić Polski przed wrogami wolności i pokoju.

J. K.

Junacy woj. rzeszowskiego wracają z II turnusu „SP”

Młodzież szkolna woj. rzeszowskiego pracując w brygadach „SP” należycie spełniła swój obowiązek. Junacy 28 brygady im. Stefana Czarnieckiego, pracujący w Siemianowicach Śląskich przy budowie jednej z większych inwestycji planu 6-letniego — magistrali piaskowej, wykonali plan pracy na 14 dni przed terminem, zaoszczędzając w ten sposób 164 tys. zł.

Dzięki masowej pracy polityczno-wychowawczej zarządów ZMP poszczególnych kompanii, w brygadzie wyrosli nowi przodownicy pracy jak: Olszewski — 1500 proc. normy, Jan Cieśla — 1015 proc. normy, ZMP-owiec Jerzy Kulczycki z Mielca, wyrabiający w ciągu turnusu przecięt nie 960 proc. normy, Glazurek — 705 proc. normy oraz wielu innych.

Na uroczystości zakończenia II turnusu 28 brygady „SP” przemawiali przedstawiciele partii, miejscowych władz oraz dowódcy brygady. W imieniu junaków przemówił ZMP-owiec Glazurek z Krosna, który m. in. powiedział:

„Osiągnięcia nasze w dziedzinie pracy produkcyjnej i kulturalno-oświatowej zawdzięczamy organizacji ZMP-owskiej, dzięki której potrafiliśmy zlikwidować bumełactwo, błędy i trudności w początkowym okresie naszej pracy. Zapewniamy naszą partię i organizację ZMP, że również podczas nauki szkolnej nie będziemy oszczędzać sił w pracy społecznej”.

Na zakończenie uroczystości przedstawiciele miejscowych władz odebrali od młodzieży województwa rzeszowskiego gorące pozdrowienia dla górników kompanii — Siemianowice Śląskie. (5879)

K. Płachta
koresp. N. Rz.

Spekulanta spotka zasłużona kara

Dobrze się powiodło Janowi Sypkowi z grom. Wamperzów w pow. mieleckim. Handel kiełbasami i mięsem pochodzącym z nielegalnego uboju, przynosił doskonale zyski.

Milicja Obywatelska, która z polecenia prokuratora przeprowadziła rewizję w pomieszczeniu Sypka, wykryła „warsztat” w którym prócz zapasów nadpsutego już mięsa znalazła większą ilość skór koni, krów, kóz a nawet psów. Jak widać Sypek dbał troskliwie o „różnorodność” surowca, z którego przyrządzał swoje „wędliny”.

Jego oszukańcza działalność, wyrażająca się w rozprowadzaniu po paskarskich cenach artykułów szkodzących zdrowiu ludzi pracy, zostanie ukarana. (5908)

W.

Plenarne zebranie sędziów piłkarskich woj. rzeszowskiego

Sekcja piłki nożnej WKKF — Rzeszów organizuje w dniu 26 sierpnia naradę roboczą wszystkich sędziów piłkarskich z woj. rzeszowskiego.

Celem narady jest podniesienie poziomu zawodowego sędziów przez pogłębienie znajomości przepisów gry w piłkę nożną.

Narada odbędzie się w sali konferencyjnej WRN w Rzeszowie przy ul. Świerczewskiego 4. Początek konferencji o godzinie 9-tej.

Powszechna kontraktacja zabezpiecza planowe podniesienie hodowli trzody chlewnej

Ostatnio Prezydium Rządu podjęło uchwałę o powszechnej kontraktacji i popieraniu hodowli trzody chlewnej w roku 1952.

Uchwała ta, będąca wyrazem wzrastającej opieki Państwa nad chłopami - hodowcami trzody stwarza dla nich jeszcze korzystniejsze niż dotychczas warunki rozwijania hodowli trzody, zapewnia środki do podnoszenia jej jakości oraz dogodnie formy zbytu.

Na rok 1952 Prezydium Rządu przewiduje zakontraktowanie ogółem 6 milionów 800 tys. sztuk trzody chlewnej, w tym 5 milionów 100 tys. sztuk trzody mięsno-słoninowej i 1 milion 700 tys. sztuk trzody bekonowej. Jest to ilość znacznie większa niż w r. ub. Powszechna kontraktacja na rok 1952 ma więc za zadanie przyczynić się do wydatnego wzrostu pogłowia trzody chlewnej i lepszego zaopatrzenia naszego rynku mięsnego.

W „Trybunie Ludu” z dnia 23 bm. czytamy:

„W ostatnich tygodniach występują na naszym rynku przejściowe trudności w zaopatrzeniu ludności w mięso, związane ze sezonowym spadkiem podaży żywca. W związku z tym spotykane są liczne fakty pokątnego handlu mięsem i potajemnego uboju. Pokątni handlarze i amatorzy potajemnego uboju, żerując na przejściowych trudnościach, utrudniają poprawę zaopatrzenia w mięso ludności miast — usiłując dezorganizować rynek mięsny. Potajemny ubój i pokątny handel mięsem kryją w sobie ponadto groźby zachorowań i zatruczeń konsumentów.”

Trzeba wydać bezwzględna walkę nielegalnemu ubojowi i pokątnemu handlowi mięsem. Nie wolno nigdzie tolerować faktów spekulacji trzodą i nielegalnego skupu. Do zakupu dla celów uboju upoważniony jest tylko i wyłącznie państwowy i spółdzielczy aparat skupu.

Trzeba również tępić także fakty, gdy pod pozorem uboju na „własne” potrzeby, kryje się ubój, przeznaczony na nielegalną sprzedaż. Wszystkie bowiem takie przestępstwa godzą w sprawę poprawy zaopatrzenia rynku zbytu w mięso. Surowe kary spotykać będą każdą formę spekulacji, nielegalnego uboju i nielegalnego spekulacyjnego handlu mięsem.

Z drugiej strony należy przystąpić do jak najszybszego przeprowadzenia powszechnej kontraktacji.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 22 sierpnia 1951 r. gwarantując chłopom ulgi i korzyści rozszerza gospodarcze podstawy dla dalszego rozwoju hodowli.

Przed wszystkim kontraktacja trzody chlewnej na 1952 r. będzie powszechna, tzn. że przeprowadzać się ją będzie z wszystkimi bez wyjątku indywidualnymi chłopami-hodowcami, bez względu na wielkość ich gospodarstw, wielkość hodowli, czy

ilość zgłoszonych do kontraktacji sztuk.

Umowy z chłopami zawierają kierownicy grup hodowców trzody chlewnej przy ścisłej współpracy z gminnymi spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej; uchwała przewiduje specjalne wynagrodzenie dla kierowników grup hodowców. Mocną uchwałę zmienione zostają — stosownie do życzeń hodowców — warunki zawierania kontraktów. Zgodnie z ustalonymi planami kwartalnymi kontrakty zawierane będą na każdą sztukę oddzielnie, nie później jednak, niż na 2 miesiące przed terminem dostawy. Kontraktować się będzie nie na jednorazową dostawę trzody, lecz na okres trzymiesięczny. I tak, np. chłop będzie mógł zakontraktować we wrześniu sztuki, które dostarczy w styczniu, lutym i marcu. Dzięki temu dostawy będą bardziej planowe i dla chłopów wygodniejsze.

Uchwała Prezydium Rządu zabezpiecza chłopom wszystkie dotychczasowe ulgi płynące z kontraktacji. Chłopi-hodowcy mają więc zapewniony odbiór wszystkich zakontraktowanych sztuk po cenie stałej — o 5% wyższej od ceny płaconej za sztuki niekontraktowane. Na skutek kontraktacji korzystają też z dotychczasowych ulg w podatku gruntowym, z obniżki ilości zboża objętej planem skupu oraz otrzymują przy dostawie trzody specjalny przydział węgla; węgiel otrzymują również chłopci posiadający zarejestrowane maciory lub uznane knury.

Najbardziej potrzebujący producenci trzody chlewnej mogą ponadto otrzymać bezprocentowe kredyty na zakup pasz i pasz oraz na zakup macior typu bekonowego. Zakontraktowana trzoda ma zapewnioną opiekę weterynaryjną.

Odnosnie hodowców trzody zakontraktowanej na rok 1952 oraz właścicieli zarejestrowanych macior i uznanych knurów uchwała znosi obowiązkowe ubezpieczenie, które odtąd jest dobrowolne.

Uchwała Prezydium Rządu o powszechnej kontraktacji i popieraniu hodowli trzody chlewnej na rok 1952 zapewnia chłopom-hodowcom wszelkie dogodne warunki dla dalszego poważnego rozwinięcia hodowli trzody. Chodzi teraz o to, by je w pełni wykorzystać, by rozwinąć jak najszybciej akcję popularyzującą tę udogodnienia wśród chłopów. Chodzi o to, by nie było ani jednego chłopca, który by nie znał treści tej nowej uchwały i nie wiedział, jakie mu przysługują ulgi, jako kontraktującemu trzodę chlewną.

Wypełnienie tego zadania spoczywa — rzecz jasna — przede wszystkim na aparacie kontraktacji skupu, ale w dziele doprowadzenia treści uchwały Prezydium Rządu do każdego chłopca nie może również zabraknąć ani jednego aktywisty wiejskiego,

ani jednego agitatora partyjnego, aktywiści ZSL, ZMP, Związku Samopomocy Chłopskiej, czy aktywistki Koła Gospodyń Wiejskich. Od ich aktywności, od ich uświadamiającej pracy wśród chłopów zależeć będzie przebieg kontraktacji już w najbliższych miesiącach — we wrześniu i październiku.

Wiemy, że w r. ub. a także w ciągu r. b. były niejednokrotnie wypadki, że chłopci kontraktujący trzodę chlewną nie znali wcale, lub znali niedostatecznie swoje prawa do przysługujących im ulg, jak również niekiedy nie wiedzieli o wszystkich korzyściach płynących z kontraktowania trzody. Położenie silnego nacisku w akcji popularyzującej treść uchwały oraz przy zawieraniu umów na informowanie chłopca o tym, w jakiej wysokości będzie korzystał z ulg w podatku gruntowym, w jakiej części zwolniony będzie z obowiązku sprzedaży zboża państwu, ile powinien otrzymać

węgla za odstąpienie każdej sztuki itp. — oto ważne momenty, od których zależy, by tegoroczna kampania kontraktacyjna stała się naprawdę powszechną.

Od sprawności i prężności organizacji partyjnych i ZSL zależeć będzie czy akcja kontraktacyjna dotrze do każdego chłopca, czy wykonanie uchwały przez aparat kontraktujący będzie miało przebieg zgodny z instrukcjami.

W pełni wykorzystaj bazę produkcji trzody chlewnej w naszym kraju — takie jest hasło rozpoczynającej się wkrótce kontraktacji. Wierń o nim pamiętać cały aktyw społeczno-polityczny na wsi i wszyscy przeprowadzający kontraktację. Chodzi o zaopatrzenie w mięso ludności miast w trzecim roku planu 6-letniego, planu budowy socjalizmu, który niesie powszechny dobrobyt i dostatek.

K. D.

w Dębicy uruchomiono stację Pogotowia Ratunkowego

W ostatnich dniach Dębica otrzymała stację Pogotowia Ratunkowego. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele partii, delegaci Pogotowia Ratunkowego z Rzeszowa, przedstawiciele miejscowych władz, organizacja społecznych, oraz liczne rzesze społeczeństwa.

Dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego, **Lewicki** w przemówieniu swym podkreślił usilne starania rządu ludowego o zdrowie ludzi pracy.

Następnie zebrani zwiedzili nowootwartą placówkę Pogotowia oraz jej urządzenia wraz z dobrze wyposażonym ambulatorium. Stacja Pogotowia Ratunkowego zajmuje 7 pokoi:

oczekalni, w której mieści się również dyżurka, sala zabiegowa, gabinet lekarski, magazyn na leki, dyżurka dla szoferów i noszowych, 2 pokoje na biura oraz łazienkę. Budynek Pogotowia Ratunkowego mieści się w centrum miasta przy ul. Gawryśa 2.

Nowootwarta stacja Pogotowia Ratunkowego w Dębicy czynna bez przerwy w dzień i w nocy zapewni szybką pomoc ludziom pracy w nieszczęśliwych wypadkach oraz przewóz do zakładów leczniczych. Społeczeństwo dębickie, doceniając znaczenie tej placówki, nie będzie nadużywać pomocy Pogotowia w wypadkach mniej ważnych. (5838)

Jag.

Śladem naszych artykułów

W PGR — Szósko jest już lepiej

W artykule „Czy dożarka Maria Tokarz wyjedzie na wczasy?” pisaliśmy m. in., że w PGR Szósko (pow. Jarosław) zle opracowano plan finansowy akcji socjalnej, wskutek czego dał się tam zauważyć brak aptek i pasów ochronnych dla robotników itp.

W odpowiedzi otrzymaliśmy wyjaśnienia z Zarządu Okręgowego w Przemyślu, Oddziału Wojewódzkiego PCK, Rzeszowskiej Spółdzielni Inwalidów „Spółnoia” i Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Rolniczą w Rzeszowie, w których

instytucje te donoszą, że ob. Maria Tokarz wyjechała już wraz z dziećmi na wczasy. Plan finansowy akcji socjalnej został opóźniony z powodu wprowadzenia nowych wzorów i instrukcji. Obecnie po dokładnym opracowaniu przystąpiono do jego realizacji. Dalej dowiadujemy się, że zorganizowano tam przedszkole dla dzieci, dostarczono do aptek potrzebne leki, zakupiono pasy ochronne oraz stosownie do układu zbiorowego otwarto stółkę dla robotników. (154)

Ob. Szela miał rację

W artykule pt. „Wczasy z przygodami” poruszyliśmy sprawę mylnego wypisania na zwy stacji docelowej w wczasowych blankietach biletów kolejowych.

W związku z tym ORZZ w Rzeszowie wyjaśnia, że zarzuty ob. Szela są słuszne.

Mimo, iż na odwrotnej stro

nie blankietu biletowego PKP była wypisana przez FWP stacja Damaszków, referentka Zarządu Okręgowego ZZPP wpisała stację Międzygórze wprowadzając w błąd ob. Szela. ORZZ pouczyła personel ZZPP, aby podobne wypadki nie miały więcej miejsca. (189)

(Kd)

Utworzono punkt usługowy

W odpowiedzi na artykuł pt. „Diaczo nie uruchomiono punktu usługowego”, otrzymaliśmy ze Spółdzielni Pracy

Budowlanej „Murarz” w Dębicy wyjaśnienie, iż punkt usługowy w Ropczycach został otwarty. (183)

OGŁOSZENIA

„Hurtownia CHP Chemicznego w Rzeszowie zawiadamia wszystkich odbiorców, że z dniem 27. VIII. br. przenosi swoje biura i magazyny na Osiedle (dojazd autobusem ul. Dąbrowskiego). Prosimy odbiorców o zgłaszanie się we wszystkich sprawach pod nowym adresem!

K. 1024

23 miliony podręczników szkolnych dla młodzieży

W roku bieżącym planowe przeprowadzenie akcji przygotowania pomocy naukowych dla młodzieży pozwoliło na wydrukowanie podręczników szkolnych terminowo i w wystarczającej ilości. W dniu 16 bm. księgarnie „Domu Książki” i gminne spółdzielnie rozpoczęły indywidualną i zbiorową sprzedaż podręczników szkolnych bez ograniczeń. Przygotowane na rok szkolny 1951-52 podręczniki w ilości 23 mil. egzemplarzy wystarczą dla wszystkich uczniów. (5870)

SIERPIEŃ

25-26

RZESZÓW
ul. 3 Maja 16,
Dyżur nocny: Apteka Społeczna Nr 1
Pogotowie Ratunkowe: ul. Grodziska 6, tel. 10-00
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.
Pogotowie Ratunkowe: ul. Poniatowskiego 29, tel. 290
JAROSŁAW
PRZEWORSK
Pogotowie Ratunkowe: ul. Kolejowa 150, tel. 99

KINA

RZESZÓW — Apollo: Skarb (godz. 18 i 20)
RZESZÓW — Zachęta: Ślub z przeszkodami (godz. 17,30 i 19,30)
JAROSŁAW — Gdynia: Wielkopolskie hulanki
LANCUT — Znicz: Wiosna w Sakenie
PRZEWORSK — Bałtyk: Eksperyment dr Ehrlicha
LUBACZÓW — Melodia: Wesołe zawody
KOLBUSZOWA — Grażyna: Podróże Gullwera
LEŻAJSK — Radość: Świat się śmieje

RADIO

5,05 Wiad. poranne — 5,10 Aud. dla wsi — 5,20 Koncert dla świata pracy — 6,45 Polska pieśń masowa — 7,00 Radziecka muzyka rozrywkowa — 8,30 Aud. dla obozów młodzieżowych — 9,45 Informacje — 11,15 Muzyka i aktualność — 11,45 Głos małej kobiety — 12,04 Dziennik popołudniowy — 12,30 Aud. dla wsi — 12,45 „Na swojską nutę” — 15,30 Aud. dla dzieci — 16,00 Dziennik popołudniowy — 17,15 Z kraju i ze świata — 17,55 „Porozmawiajmy” — 18,00 Kompozytorszy tygodnia — 19,58 Stan pogody — 20,00 Dziennik wiecz. — 20,26 Wiad. sportowe — 21,15 X cyklu „Z biegn. Wisi i Odry” — 22,30 Melodie taneczne — 23,00 Ostatnie wiadomości.

PROGNOZA POGODY

Rano miejscami mgliście lub chmurno, w ciągu dnia na ogół dość pogodnie ze skłonnością do burz w godzinach popołudniowych. Temperatura maksymalna do 22 st. na północy do 27 st. w głębi kraju. Wiatry słabe, najpierw zmienne, później przeważnie wschodnie i południowo-wschodnie.

Sport

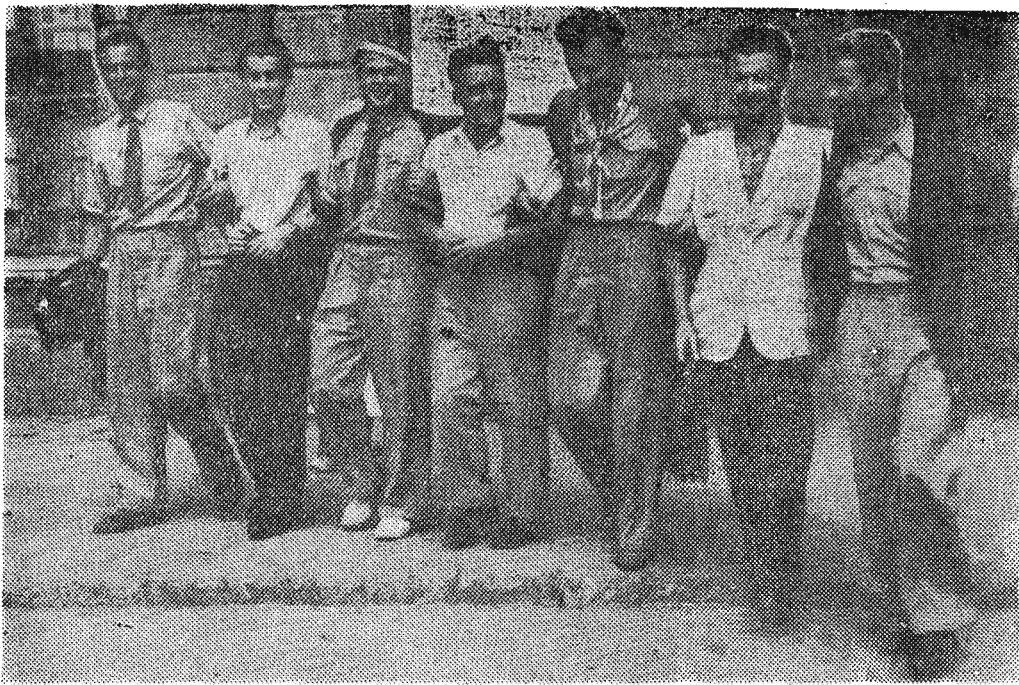
Spójnia (Okocim) gra w Rzeszowie

W niedzielę 26 bm. zostanie rozegrane w Rzeszowie towarzyskie spotkanie piłkarskie — pomiędzy czołową drużyną krakowskiej klasy wojewódzkiej Spójnią Okocim i Spójnią Rzeszów. Spójnia Okocim, w rozgrywkach o Puchar Polski odniosła szereg cennych sukcesów i dlatego mecz będzie bardzo ciekawy.

Zawody rozegrane zostaną na stadionie Gwardii, przy ul. Laniewicza. Początek o godz. 17.

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch” na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr IX - 13763.

„Nowiny Rzeszowskie” wydaje Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 7 — Telefony: Red. Naczelny 10-75, sekr. odpow. — 16-00, dział gospodarczy i dział kulturalny — 16-03 dział partyjny i dz. rolny — 13-98, dział korespondentów robotniczo-chłopskich — 15-54, dział depeszyowy, red. nocna — 10-17 (18-36). Oddział RSW „Prasa” (Dział ogłoszeń Plac Stałna 19 i p.) — 18-56. Państw. Przedsiębiorstwo „Ruch” — 18-80 — Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 12 — 13, Sekretarz Odpowiedz. od godz. 11 — 12. Oddziały: „Nowiny Przemyskie” — Oddział Redakcji w Przemyślu, Plac na Bramie 12, tel. 350. „Nowiny Podkarpackie” — Oddział Redakcji w Krośnie, ul. Nowotki 6, tel. 129. Drukarnia Rzeszowska Zakłady Graficzne — Przedsiębiorstwo Państwowe



Nowiny Tygodnia

Tygodniowy dodatek „NOWIN RZESZOWSKICH”

Delegaci woj. rzeszowskiego na Zlot w Berlinie opowiadają

Nas braterski połączył dziś marsz...

Wtorek, 17-go sierpnia. Z dworca w Rzeszowie wychodzi grupa młodych chłopców. Ubrani trochę niespodziewanie: okrągłe wełniane czapeczki z wyszytymi flagami różnych krajów włożone z fantazją na bakier, na szyi barwne chusty, no i



Na zebraniu Wicijowski opowiada

znaczkę — dużo znaczków, pięknych różnokolorowych, wpiętych w niebieskie płótno koszuli, lub kłapę marynarki. Chłopcy, mimo tych niezwykłych „dodatków” są przecież ubrani jednakowo. Szare spodnie i niebieskie koszule mówią, że należą do jednej i tej samej grupy. Tajemnicę „pochodzenia” wyjaśnia przyszyty na rękawie znaczek Berlińskiego Zlotu: biały gołąb

na niebieskim tle, pod nim białoczerwony pasek z napisem Berlin 1951. To wrócili delegaci naszego województwa, wysłani na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Chłopcy są zmęczeni. Podróż z Berlina do Rzeszowa nie trwa krótko, ale są weseli, roześmiani, pełni wrażeń. Niedawno przeżyte wielkie, niezapomniane dni, czynią z nich nowych ludzi. Przywieźli z sobą obrzydliwy zapas entuzjazmu, jaki zdobyli na placach, stadionach i w teatrach Nowego Berlina razem z młodzieżą radziecką, niemiecką, czeską i wielu, wielu innych narodów w ciągu tych sierpniowych dni. Ten entuzjazm każe im już teraz, na gorąco opowiedzieć o Zlocie i podzielić się doświadczeniami z tymi, którzy ich do Berlina wysłali.

Idziemy do siedziby Woj. Zarz. ZMP. Po drodze zaczyna się opowiadanie, jak to w Berlinie maszerowali.

— Wesolo w zwartej grupie szliśmy ulicą — opowiada kol. Edward Chylek z Białowej pow. Rzeszów — a wokół nas szli Berlińczycy. Z prawdziwą niefalszowaną szczerością witali nas okrzykami, których nie trzeba było tłumaczyć na język polski. Roześmiane twarze starszych, kwiaty i chorągiewki w rękach dzieci i młodzieży to byli najlepsi tłumacze. Wiedzieliśmy, że niezrozumiałe dla nas niemieckie zdania mówią o pokoju i przyjaźni, jaką demokratyczne Niemcy żywią dla Ludowej Polski.

W świetlicy Zarządu Wojewódzkiego ZMP czekali koledzy z terenowych organizacji ZMP. Nie tracono czasu na długie mowy powitalne. Delegaci zarzucałi pytaniami, przewracając kartki swoich notesów, gdzie prowadzili pamiętniki zlotowe — opowiadają.

SPOTKANIE Z DELEGATAMI CZECHOSŁOWACJI

Kol. Eugeniusz Król ze wsi Hłyżne (pow. Rzeszów) opowiada o spotkaniu delegatów polskich z młodzieżą czeskosłowacką.



Tego, co widzieli w Berlinie nie zapomną do końca życia, a w najbliższej przyszłości opowiedzą rzeszowskiej młodzieży.

— Zeszlśmy się z nimi w siedzibie zarządu głównego polskiej delegacji. Po krótkiej tzw. części oficjalnej potworzyły się grupy. Rozmawialiśmy z naszymi gośćmi, jakbyśmy się z nimi znali już od dawna.

— Rozmawiałem z młodym górnikiem. Pracuje w kopalni węgla w okolicy Karwiny. Był w Polsce, widział nasze kopalnie, cieszył się z osiągnięć polskich górników i opowiadał mi o sukcesach górników czeskich. Interesowały go nasze spółdzielnie produkcyjne, a zwłaszcza praca organizacji młodzieżowych.

Mojemu przyjacielowi z Czech opowiadałem o naszych kołach ZMP w spółdzielniach produkcyjnych. Mówiłem, że chcemy, aby nasi ZMP-owcy przodowali w pracy, by jak radzieccy komсомольцы byli nowymi ludźmi nowej wsi.

Oczywiście, powiedziałem mu, że nie wszystkie organizacje ZMP-owskie w spółdzielniach produkcyjnych pracują wzorowo, ale, że robimy wszystko, aby nie było słabych kół w spółdzielniach.

Na zakończenie spotkania wymieniliśmy podarki. Naszym czeskosłowackim gościom ofiarowaliśmy pięknie wyhaftowany portret Prezydenta Bieruta, dużo książek i albumy ze zdjęciami Warszawy i Śląska. Nasi czescy koledzy odwiedzili się, przekazując nam portret Generalissimusa Stalina w artystycznie wykonanych metalowych ramach.

Ciemnowłosy, wesoły chłopak — Eugeniusz Król przestaje mówić, ale do Berlina „przenosi nas” spowrotem Karol Wicijowski z Lubaczowa pow. Jarosław.

MŁODZIEŻ NIEMIECKA

— Kiedy jechałem do Berlina — zwierza się Wicijowski — nie byłem tak naprawdę przekonany o przemianach, jakie dokonały się w Niemczech. Ale już we Frankfurcie nad Odrą inaczej zacząłem patrzeć na Niemców i na sprawę niemiecką. Przekonało mnie przyjęcie,

Rozmawialiśmy z tymi chłopcami. Razem z nimi przyszedł do nas Maks Reiman — przywódca Komunistycznej Partii Niemiec: zapewniali nas, że mimo anglo-amerykańskiego terroru nie ustaniemy w walce o pokój i jedność Niemiec.

Nas, Polaków zdumiewał zakres ich wiadomości o budującej socjalizm Polsce. Ci, z którymi rozmawiałem znali historię budującego się u nas Ziemia, Nowej Huty, interesowali się przemianami zachodzącymi na polskiej wsi.

Wicijowski spotkał się w Berlinie z Niemcami — byli mieszkańcami naszych Ziem Zachodnich: Wrocławia, Szczecina i Olsztyna, którzy żywią dla nas przyjazne uczucia, niezwyczajną granicę na Odrze i Nysie — granicą pokoju.

Zapytany o stosunek młodzieży zachodnich sektorów Berlina do Zlotu — zapala się i zaczyna szybko mówić. Tylko, że na te wspomnienia jego jasne, niebieskie oczy zwięzają się.

AMERYKANSKA „POMOC”

— „Oni” wszelkimi sposobami starali się rozbić naszą jedność i przeszkodzić w Zlocie. Pamiętam manifestację w zachodnim sektorze Berlina, zorganizowaną przez Amerykanów, kiedy to burmistrz tamtego sektora „zaprosił” do siebie młodzież niemiecką. Gdy pochód ukazał się na ulicach Zachodniego Berlina „gościnni gospodarze” powitali go serią kul. Strzelano do bezbronnej młodzieży!... — Tu głos opowiadającego drży z oburzenia.

— Mimo to nie udało im się przerwać pochodu, który stał się manifestacją uczuć solidarności z młodzieżą całego świata.

Tego dnia żołdacy Adenauera mogli zapisać na swoim koncie 400 rannych i wielu zabitych.

Ranni, mimo potamanych rąk i poważnych ran, brali udział w uroczystościach zlotowych. Byliśmy wszyscy poruszeni widokiem tych dzielnych chłopców — bohaterów walki o pokój, jak podtrzymywani przez zdrowych kolegów swoją obecnością na im prezach zlotowych manifestowali niezłomną wiarę w zwycięstwo naszej sprawy.

Pamiętam, jak Amerykanie ustawiali na granicy wschodniego i zachodniego Berlina megafony i wykrzykiwali przez nie różne bzdury i oszczerstwa, rzucali nad większymi skupiskami młodzieży ulotki.

Pamiętam jedną z manifestacji na stadionie Ulbrichta. Z balonów poleciały trumanowskie ulotki, ale jakby na zamówienie zerwał się silny wiatr i zdmuchnął te wszystkie śmieci tam, skąd przyszyły — do zachodniego sektora.

W dniu otwarcia Zlotu puścili „panowie” imperialiści nad stadionem baloniki, pokryte jakąś substancją.

Chodziło o zakłócenie odbioru nadawanych drogą radiową sprawozdań. — I znowu „klapa”

(Ciąg dalszy na str. 4)



KAROL WICIJOWSKI



EDWARD ZDZIARSKI



EUGENIUSZ KRÓL



EDWARD CHYLEK



Hipnoza i jej zastosowanie w medycynie

Hipnoza czyli uspienie i jej stosowanie jako środka leczniczego znane były ludziom jeszcze w starożytności. Mimo to istota hipnozy przed pracami wielkiego uczonego rosyjskiego I. Pawłowa nie miała przyrodniczo - naukowego wy tłumaczenia i była otoczona mgłą zagadkowości i tajemniczości.

Klasy panujące w społeczeństwie burżuazyjnym wykorzystywały zjawisko hipnozy do otumaniania świadomości szerokich mas pracujących i umacniania pozycji idealizmu i mistyki. Oto dlaczego w krajach kapitalistycznych rozpowszechniły się absurdalne i niedorzeczne pojęcia, jakoby podstawą hipnozy była jakaś siła „magnetyczna” i że osoba hipnotyzująca musi posiadać jakieś „szczególne” czarne oczy itd.

I. Pawłow uważał, że hipnoza jest stanem przejściowym między snem a czuwaniem. Jest to sen niepełny, sen przy częściowym czuwaniu. Uczony podkreślał, że podczas snu naturalnego również mogą zachodzić zjawiska podobne do hipnozy. Pisał on: „Faktem jest następujące zjawisko: hamowanie ogarnełu półkule, nastąpił sen, lecz tym niemniej mogły pozostać poszczególne nieuspione punkty, które nazywam punktami dyżurnymi albo wartowniczymi, a które istnieją, na przykład u młynarza podczas głębokiego snu: jeśli młyn przestaje pracować, to młynarz budzi się. Albo weźmy matkę. Głośne dźwięki nie budzą jej, ale najgłośniejsze odgłosy dziecka budzą”.

To samo daje się zauważyć przy hipnozie, tylko tu „punktem dyżurnym” jest ten czuwający odcinek mózgu, za pomocą którego odbywa się jego kontakt (tak zwany „raport”) z osobą hipnotyzującą (hipnotyzjerem). Dlatego zahipnotyzowany słyszy i rozumie słowa hipnotyzera, utrzymuje z nim kontakt mimo iż podobnie, jak człowiek pogrążony w naturalnym śnie pozostaje niewrażliwy na wszelkie zewnętrzne pobudki i nie reaguje na to, co się dookoła niego dzieje.

Metody, za pomocą których

wywołuje się hipnozę zasadniczo niczym się nie różnią od zwykłych środków usypiania. Tak zwane „passy”, którymi niekiedy posługują się hipnotyzjerzy nie posiadają nic tajemniczego. W gruncie rzeczy nie różnią się one od lekkiego, delikatnego gaskania, do którego uciekają się matki, usypiając swe dzieci. Cichy,

słit i rasobów. Po drugie, zahipnotyzowany znajduje się w stanie zwiększonej podatności na sugestie w stosunku do hipnotyzera.

Wielkie znaczenie posiada stosowana w hipnozie w celach leczniczych sugestia słowna. Polega ona na przekazywaniu pojęć jednej osoby drugiej bez jakiegokolwiek opo-

brania stosowania hipnozy przez osoby nie mające wykształcenia lekarskiego i nie w celach leczniczych.

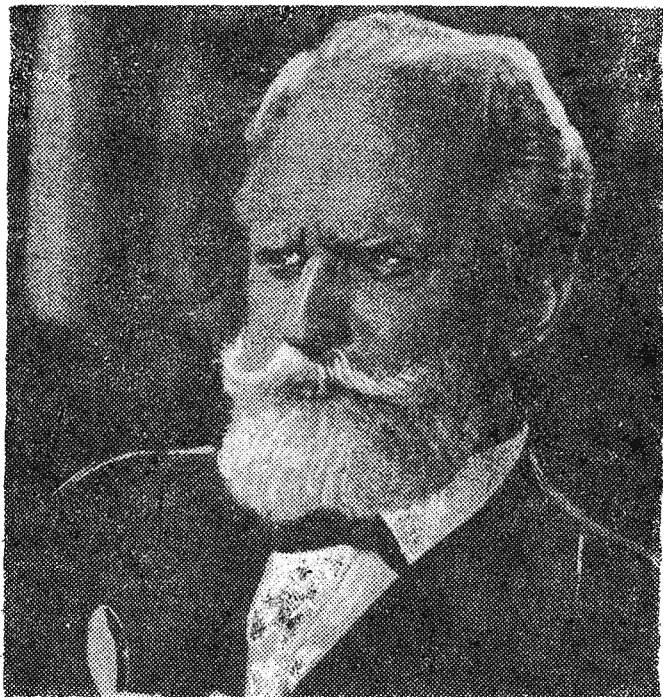
Zastosowanie hipnozy okazało się nader skuteczne przy leczeniu różnych zaburzeń nerwowych, w celu wyrównywania nastroju, uspokajania niepokoju u osób, które uległy wstrząsowi psychicznemu. Nader efektywnie leczy się za pomocą hipnozy różne zaburzenia historyczne. Pomysłowe wyniki daje w niektórych wypadkach leczenie za pomocą hipnozy chorych nerwowo z tak zwanymi stanami obsesji. Dla psychiki takich ludzi charakterystyczne są jakby narzucone, obce ich indywidualności, poszczególne, często niedorzeczne myśli, męczące uczucia lub zachcianki. Chorzy zdają sobie sprawę z nie normalności tych stanów, wszelkimi siłami starają się ich pozbyć, lecz nie zawsze są w stanie to uczynić. Pomoc im można w wielu wypadkach, wykorzystując przy leczeniu metodę sugestii hipnotycznej.

Jak wykazuje praktyka, sugestia słowna w stanie hipnozy może być również stosowana w celu wywarcia wpływu na fizyczny stan chorych, w celu regulowania funkcji życiowych różnych narządów i tkanek organizmu. Otwiera to nader szerokie perspektywy wykorzystania hipnozy, jako metody leczniczej w różnych dziedzinach medycyny. Taki wpływ hipnozy na czynności organów wewnętrznych znajduje całkowite wytłumaczenie naukowe w świetle nauki Pawłowa.

W Związku Radzieckim stosowanie hipnozy jako środka leczniczego znalazło szerokie rozpowszechnienie w najróżniejszych dziedzinach medycyny.

Liczne fakty, zgromadzone przez przodującą medycynę radziecką, świadczą niezbicie, że wśród różnych środków leczniczych należy znaleźć miejsce również hipnozie, której zastosowanie uzasadnił naukowo w swych genialnych pracach wielki fizjolog rosyjski I. Pawłow.

Prof. L. Rochlin.



I. PAWŁOW

monotonny głos hipnotyzera działa jak każda skłaniająca do snu monotonna, rytmiczna pobudka. Wiadomo, że ciche, niewyraźne słowa nieumiejętnego prelegenta często usypiają jego słuchaczy. Przed stawiając hipnotyzowanemu obraz zasypiania, hipnotyzjer wywołuje hipnozę na zasadzie odruchu warunkowego.

Analizując zagadnienie możliwości wykorzystania hipnozy jako środka leczniczego, należy uwzględnić dwa podstawowe, charakterystyczne dla hipnozy momenty. Po pierwsze, hipnoza, podobnie jak i sen naturalny, jest w myśl nauki Pawłowa ochronnym zahamowaniem mózgu, odpoczynkiem dla systemu nerwowego, ważnym środkiem rekonstrukcji jego

ru, namysłu czy rozmyślań ze strony tej ostatniej.

Przy wszelkich sprzyjających sugestii warunkach należy jednakże wskazać, że posiada ona określone granice. Sugestia działa o tyle, o ile nie jest sprzeczna z całą osobowością hipnotyzowanego, z jego nastawieniem życiowym, zasadami moralnymi i etycznymi. Dlatego tak nikt nie jest niebezpieczeństwem wykorzystania hipnozy w celach kryminalnych. Nie można, na przykład, drogą hipnozy nakazać człowiekowi popełnić jakiegokolwiek przestępstwa lub zmienić jego trwale ukształtowany system poglądów i przekonań, jego światopogląd. Należy przy tym zaznaczyć, że ustawodawstwo radzieckie kategorycznie za-

ROZWÓJ OŚWIATY W RUMUNII LUDOWEJ



Przedwojenna Rumunia, którą reżim monarchistyczny przeistoczył w kolonię obcego kapitału, stała na bardzo niskim poziomie gospodarczym i kulturalnym. Rumunia królewska pobila rekord analfabetyzmu na kontynencie europejskim — stwierdza znany pisarz rumuński, Michał Szadowianu.

Olbrzymia większość dzieci rumuńskich chłopów i robotników nie miała wówczas możliwości otrzymania nawet elementarnego wykształcenia. Nie więcej niż 6 proc. dzieci chłopieckich przechodziło ze szkoły początkowej do średniej. Owcześnie szkoła wychowywała młodzież w duchu szowinizmu i nienawiści rasowej, krzewiła sprzeczne z nauką teorie. Przy końcu II wojny światowej było w Rumunii 4,2 miliona analfabetów na ogólną liczbę 16 milionów ludności.

Obecnie w Rumunii istnieje gęsta sieć przedszkoli, szkół podstawowych, średnich i wyższych. Nauczanie 7-letnie jest powszechne i bezpłatne, a przy-
masz parę mieszkań, że w domu nie nocujesz, że nawet przebierasz się za wyrobnika.

Zorganizowano szkoły, w których po raz pierwszy w dziejach Rumunii odbywa się nauczanie w języku ojczystym mniejszości narodowych.

W Rumunii istnieją obecnie szkoły średnie 4 typów: licealne, pedagogiczne, techniczne i zawodowe, wszystkie z 4-letnim programem nauczania. Stworzono też gęstą sieć szkół dla dorosłych: uczęszczają do nich robotnicy i chłopcy, którzy po ukończeniu kursu dla analfabetów otrzymują wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej lub średniej.

Jeśli idzie o szkolnictwo wyższe, to na terenie Rumunii istnieją obecnie 4 uniwersytety oraz przeszło 40 instytutów, ogólna liczba słuchaczy wyższych uczelni przekracza 51 tys.

Założona w końcu 1948 roku Akademia Nauk Rumuńskiej Republiki Ludowej wywiera doniosły wpływ na podniesienie ogólnego poziomu kulturalnego kraju.

Rumuńska Republika Ludowa stworzyła pomyślne warunki rozwoju oświaty, zapewniając powstanie licznych kadr budowlanych przyszłego państwa socjalistycznego.

Było już późno i pan Dobrzański parę razy chciał pożegnać się z nami. Ale mama zatrzymywała go.

— Zostań pan jeszcze chwilę — mówiła — w dzień ukrzepiam się jako tako ale teraz jestem tak rozstrojona, że wszystko mnie przeraża. Posiedź pan... I nauczyciel siedział.

Zegar wykurwał jedenastą, świeca już się dopalała, kiedy usłyszeliśmy na ganku czyjeś kroki.

— Pewnie Lasjer wraca ze spaceru — mruknął pan Dobrzański.

Otworzyły się drzwi i ukazał się — człowiek z pustej chaty. Kiedy przestąpił próg i podniósł białą głowę, zdawało się, że stoi olbrzym.

— Niech będzie pochwalony — rzekł.

Nikt mu nie odpowiedział. Jego przyście do nas po takim dniu i o takiej porze było czymś nadzwyczajnym.

On długą chwilę patrzył w twarz pana Dobrzańskiego, który spuścił oczy. Następnie zwrócił się do mamy:

— Przyprowadziłem pani gościa — rzekł łagodnym tonem.

Myślałem, że chyba mój ojciec wstał z grobu i przyszedł z tym człowiekiem-upiorem. Mama chciała coś odpowiedzieć, ale tylko otworzyła usta i patrzyła zdumiona.

W ciemnej sieni ktoś stał.

— Gość jest trochę... niezdrowszy, ale to nic wielkiego — mówił siewy człowiek. — Jest raniony, ale...

— Władek... — krzyknęła mama, z rozkrzyżowanymi rękoma rzucając się do sieni.

— Ja mam... — odpowiedział mój brat.

Gdy wszedł do pokoju zobaczyłem, że ma głowę i lewą rękę owiniętą w szmaty.

BOLESŁAW PRUS

OMYŁKA

(Fragment)

Mama chciała go porwać w objęcia, ale nagle padła na kolana i objęła go za nogi.

— Moje dziecko... moja dziewczyna... — szepnęła. — Ty żyjesz?... Tyś ranny... O, cóż ja tu wycierpiałam tęskniąc za tobą... Ty żyjesz?... Teraz już nie puścisz cię z domu, niech się dzieje, co chce... Nie cierpię wojny, nienawidzę!... dzisiejszy dzień zabrał mi całe życie.

— Co mama robi?... — mówił brat, na próżno usiłując jedną ręką podnieść ją z ziemi.

Siewy człowiek dotknął ramienia mamy.

— Niech mu pan pozwoli odpocząć — rzekł. — On jest zmęczony.

Mama wyprostowała się jak sprężyna.

Prawda, on zmęczony... Ale znowu pochwyciła zdrową rękę brata i zaczęła ją całować.

— Mamol!... mamol!... — mówił brat cofając się. Ale było widać, że nie ma sił.

Wtedy stary człowiek delikatnie odsunął mamę, wziął brata wpół i zaprowadził go na kanapę.

— Niech mu pani da kielich wódki — rzekł do mamy — bo on tego potrzebuje, a w mojej chacie nie było...

Pan Dobrzański pobiegł do szafy, nalał wódkę i podał bratu.

Władek wypił duszkiem.

— Już mi dobrze!... — powiedział. — Już o mnie nie myślcie!... Jestem lekarzem i znam się na takich skaleczeniach. Za miesiąc będę zdrowy.

— Ale już nie pójdziesz nigdzie... — zawołała mama.

— Naturalnie — odparł ze słabym uśmiechem, spoglądając na swoją rękę.

— Mamol — dodał po chwili, wskazując na słwego człowieka — podziękuj mu. Kiedyś niedaleko Jarów upadł ścigany, on mnie podniósł, zaprowadził do swojej chaty i — nie rozumiejąc nawet jakim sposobem — ocalał. Narzązał się na oczywistą śmierć, bo żołnierze stali pod drzwiami i wołali: „On tu musi być!”. Chyba cud zrobił, że odeszli!...

Wszyscy zwrócili oczy na siewego człowieka, a on odparł: — Cud nie był trudny. Powie działem oficerowi: „Do mnie nikt nie przyjdzie ukryć się, bo mnie nazywają szpiegiem...”

Oficer mruknął: „Lajdak” i natychmiast cofnął żołnierzy. Bał się widać, aby który z nich nie dotknął mego proggu...

Taki cud zrobiłem — dodał potrząsając głową.

— Bóg policzy ci to za dawne winy — glucho odezwał się nauczyciel.

Starzec nagle wyprostował się.

— Winy?... — spytał, bystro patrząc na pana Dobrzańskiego.

— Od piętnastu lat dźwigam ciężar jakiejś winy, ale może do piero ty, dawny kamracie, powiesz mi: com ja komu zawinił?

— Służyliśmy razem, pamiętasz? Odznaczyliśmy się jednako... A kiedy wyszliśmy z kraju, cierpiałem nędzę gorszą niż dziesiątka takich jak ty...

Powiedzże teraz: na jakiej zasadzie — ty — robisz się moim spowiednikiem? obiecujesz mi odpuszczenie win?... Jakich?... Nazwij człowieka spomiędzy żywych czy umarłych, który by jedną łzę uronił z mego powodu?... Niezważaj na tych śladków — dodał wskazując na matkę i brata. — Owszem, niech dowiedzą się, co myśleć o mnie!...

Nauczyciel wystąpił krok naprzód.

— Prawda — odparł — służyliśmy razem. Byłeś waleczny i zdolny. Ale na emigracji szafał cię opęta!...

— No, i cóż zrobił ze mną ten szatan?

— Słateś niezgodę... osłabiałeś ducha!...

— A tak — westchnął starzec. — Ja osłabiałem, ale za to wy umacnialiście go. Zaręczyliście, że pomogą Francuzi; ja twierdziłem, że nie pomogą. Czy pomogli?... Dowiedziliście, że rękami weźmiecie karabiny, a karabinami armaty, a ja was przekonywałem, że sto karabinów znaczy więcej aniżeli tysiąc gołych rąk. Zakrzyczyliście mnie. A teraz — masz odpowiedź!...

I wskazał krwawe piętno chustki, którą brat miał związane czoło.

Nauczyciel spuścił głowę. Matka przytulona do brata drżała, a mnie zdawało się, że między dwoma starcami odbywa się jakiś wielki sąd.

I to nazywa się zdradą? —

mówił gość z uniesieniem. — Wypowiadać swoje przekonania jest obowiązkiem obywatelskim, i dopiero wy zrobiliście z tego występki. Powiesz, że niezgadanie się z wolą ogółu psuje karność publiczną; ale czy to wy byliście ogółem?

— Różnica zdań to bagatela — mruknął nauczyciel. — Chociaż zniechęciła ona do ciebie ludzkie serca.

— Bagatela? — powtórzył gość. — A przecież na tej zasadzie odsunęliście się ode mnie na emigracji, a gdy wróciłem do kraju — nazwaliście szpiegiem!...

— Nie na tej!...

Stary człowiek cofnął się i zaciskając pięści wykrzyknął: — Nie na tej?! Więc na jakiej? Jak ty śmiesz teraz jeszcze kopać mnie — nędzarza, którego już zabiłście moralnie?... Wszakże ja ciebie ranego z placu uniosłem... W Parryzu dzieliłem się z tobą chlebem. I tak mi płacisz?...

— Prawda — rzekł nauczyciel — wspierałeś nas, nawet hojnie... Ale... skąd miałeś pieniądze?... — dodał prawie szepcąc.

Gość nagle ochłonął z uniesienia. Uderzył się w czoło jakby coś przypominając sobie.

— Żołdu nie brałeś — mówił nauczyciel.

— Mieszkałem z daleka od wszystkich i nikogo nie przyjmowałem. Czy tak?... — pochwycił stary człowiek z szydłem uśmiechem.

— Tak, wystrzegając się nas. Ale pomimo to... wiadano, że masz parę mieszkań, że w domu nie nocujesz, że nawet przebierasz się za wyrobnika.

Starzec śmiał się gorzko.

— Więc śledziliście mnie?... Nie wiedzieliście... I żaden mnie nie ostrzegł, żaden nie spytał, co robię?... nawet ci, którzy korzystali z podejrzanych pieniędzy?...

— Wiesz, że przestaliśmy s nich korzystać.

— Wiem. I zaraz awansowaliście mnie na zdrając!

Zbliżył się do nauczyciela i poklepał go po ramieniu.

— Ale czy wiesz, skąd ja, nie biorąc waszego żołdu, miałem jednak pieniądze?... Pracowałem, panie Dobrzański, pracowałem ciężko, po nocach... Umiejęć tylko musztra, aby nie umrzeć z głodu, zostałem — gaiganiarzem.

Nauczyciel patrzył na niego z oznakami przerażenia.

— No, i musiałem kryć się przed wami — mówił starzec. — Bo cóż byście powiedzieli, dowiedziawszy się, że wasz kolega i kapitan nocami przetrząsa śmietniki... Nie wierzyłeś?... Wstąpię kiedy do mojej chaty, to pokażę ci pamiątki z Parryza: bilety roczne na prawo zbierania gaigarów. Mam nawet dowód, że kiedyś znalazłem kolczyk brylantowy, za który dano mi tysiąc franków. Może i teraz powiesz — sztydził starzec — że kłamiesz, że nie miałeś pieniędzy?...

— Żołdu nie brałeś — mówił nauczyciel.

— Mieszkałem z daleka od wszystkich i nikogo nie przyjmowałem. Czy tak?... — pochwycił stary człowiek z szydłem uśmiechem.

— Straszna omyłka! — szepnął mój brat.

Karykatura radziecka walczy o pokój NAS BRATERSKI

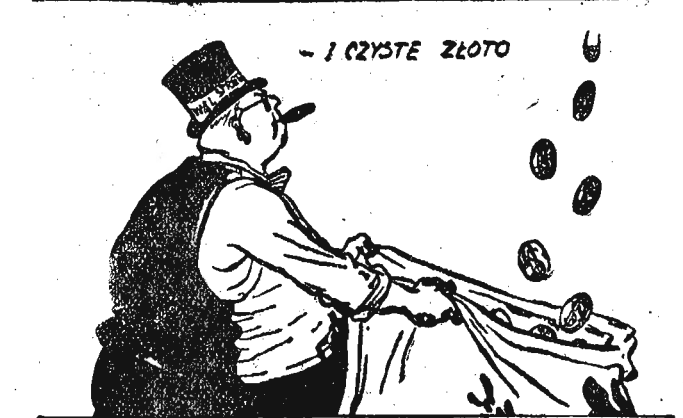
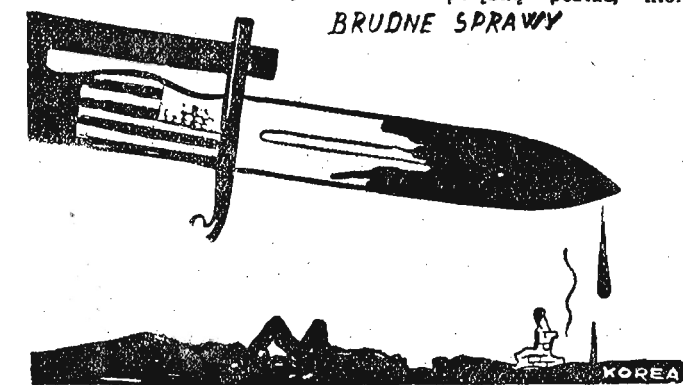
połączył dziś marsz...

W jednej z najlepszych moskiewskich sal wystawowych otwarto niedawno doroczną wystawę karykatury radzieckiej. Wystawa ta cieszy się wielką frekwencją publiczności. Ludzie radzieccy lubią i cenią we-

z maksymalną jasnością rysunku, ujawniającego idee polityczną. Szczególną wyrazistością odznacza się rysunek „Zaprzestać przygotowań do nowej wojny”. Z wielką siłą wyrazu artysty na kreślił potężną postać, która

Rysunki W. Goriajewa przedstawiają techniczne osiągnięcia i męstwem postacie wybitnych bojowników o pokój, ludzi dobrej woli, którzy bronią żywotnych interesów narodów. W pracach Goriajewa jest wiele światła, wiele ciepła i optymizmu. Niezwykle wrażliwe wywierają rysunki o silnym zabarwieniu optymistycznym: „Prawdziwi Francuzi”, „Stenogram z pobytu Eisenhowera we Włoszech” i inne.

— obok karykatur na tematy międzynarodowe — wystawa zawiera rysunki i plakaty o codziennej pracy narodu radzieckiego, pochłoniętego pokojowym budownictwem komunistycznym.



soły, dowolny żart. Odnaczają się oni zdrowym humorem, pełnym radości życia; jednocześnie jednak odrzucają kategorię wszelkie puste i bezmyślne błazenady.

symbolizuje walkę narodów o pokój, przegradzającą drogę krwiożerczym imperialistom amerykańskim.

Zjadliwie rysuje I. Siemionow lokajską czolobitność zachodnio-europejskich zmarszalizowanych polityków wobec bezczelnego i zachłannego wujka Sama. („Nowy rok”). Na uwagę zasługują również karykatury „Ułożenie ciężkiego chorego kapitalizmu” i „Wymiana doświadczeń”. Siemionow jest mistrzem wielopostaciowego rysunku humoru styczynego, wnikliwym i pełnym temperamentu obserwatorem.



Szczególnie miejsce zajmuje na wystawie seria rysunków laureata Nagrody Stalinowskiej W. Prorokowa, który z pasją demaskuje zbrodnie imperialistów, kreśli szlachetne postacie nieugiętych bojowników o pokój. Prorokow typuje prostych ludzi, walczących ofiarnie o bezpieczeństwo i szczęście ludzkości.

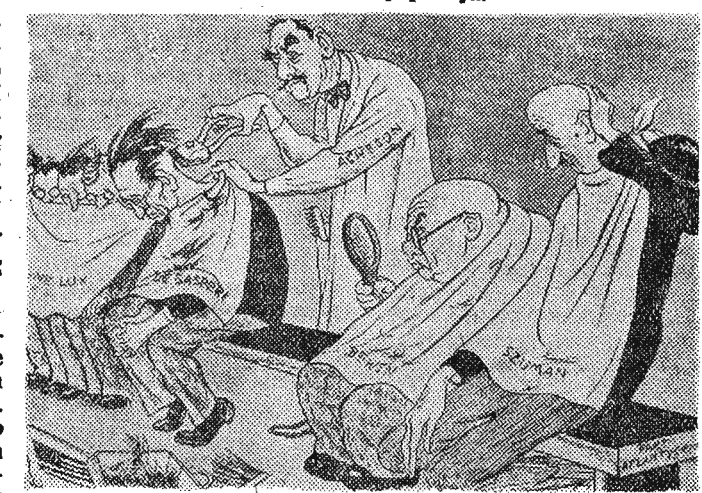
Bez względu na różnice tematu, wszystkie dzieła radzieckich karykaturzystów cechuje celowość polityczna i dojrzałość myśli satyrycznej — dążenie do tego, aby karykatura nie tylko rozśmieszyła widza, lecz zmusiła go do zastanowienia się nad doniosłymi zagadnieniami społecznymi i politycznymi.

Na widok nowych prac Prorokowa — „Oto Ameryka”, „Pod flagą ONZ” widzowi udziela się uczucie gniewu i oburzenia na amerykańskich interwentów, usiłujących bezskutecznie złamać w sercu na-

Karykaturzyści radzieccy pragną, aby sztuka ich służyła szczytnym sprawie pokoju i bezpieczeństwa narodów, pragną wnieść swój wkład do wielkiej akcji obrony pokoju.

W eksponowanych pracach radzieckich artystów-grafików znajduje odbicie realistyczna tradycja satyry radzieckiej, jej ścisła organiczna więź z uczuciami i myślami narodu. Wystawa odzwierciedla w pełni dążenie narodów radzieckich do pokojowej, twórczej pracy, ich nieugiętą wolę utrwalenia pokoju na świecie.

Prawdziwym arcydziełem politycznego sarkazmu jest karykatura „Brytyjski lew w naturalnej postaci”. Przymocowana do ściany trzema kółkami i wisząca skórą z głową labourystowskiego ministra, a waszyngtoński „szef” pracowicie maluje na niej czerwone pasy sztanbaru amerykańskiego. Niemniej wyraziście wypadły: „Zmarszalizowany zakład fryzjerski”, „Potomkowie oprawcy Thiersa” i inne.



Wystawa demonstruje prace przeszło 30 artystów-grafików Moskwy, Leningradu, Tallina i innych miast radzieckich. Tematyka rysunków obejmuje szeroki zakres wydarzeń i zjawisk życia międzynarodowego i wewnętrznego.

Serię ciekawych rysunków, demaskujących prawdziwe oblicze wrogów pokoju i demokracji, za prezentował artysta J. Ganf. Cechą charakterystyczną jego twórczości jest bogata inwencja i pracowite szlifowanie szczegółów. Do specjalnie udanych zaliczyć należy karykaturę „Wybory w Jugosławii”, na której oprawca Tito, odkłada na bok dymiący jeszcze pistolet i liczy wystrzelone gily, powiadając: „A teraz obliczymy, kto głosowało przeciw...”

rodu koreańskiego nieugiętą wolę oporu.

Na tym polega zadanie i obowiązek satyry radzieckiej, w tym tkwi jej siła, temu zawdzięcza ona swą popularność wśród narodów, stojących na straży pokoju.

Wśród karykatur, demaskujących zbrodnicze zamysły podżegaczy wojennych, na szczególną uwagę zasługują wspaniałe dzieła laureatów Nagrody Stalinowskiej — Kukryników, które łączą dowcip sytuacyjny z inwencją i celnością języka satyrycznego,

KRONIKA

W ZWIĄZKU ze świętem narodowym Rumuńskiej Republiki Ludowej, Polskie Radio bliki w dniu 25 bm. fragment odznaczonyj Międzynarodową Nagrodą Pokoju powieści Michaila Sadoveanu pt. „Mitria Cocor”.

W RAMACH Złota Berlińskiego odbyło się spotkanie pisarzy polskich z pisarzami niemieckimi. Ze strony niemieckiej w spotkaniu wzięli udział m. inn.: Arnold Zweig, Fryderyk Wolf, Willy Bredel, Kurt Bartel (Kuba), Stephan Hermlin oraz dwaj pisarze z Niemiec Zachodnich.

Polskę reprezentowali: Leon Kruczkowski, Wojciech Kętrzyński, Wiktor Woroszyński, Witold Zalewski, Tadeusz Konwicki i inni. Odbyło się również spotkanie polskich kompozytorów z kompozytorami niemieckimi.

W OKRESIE od dnia 18 do 27 września br. odbędzie się w Warszawie i w innych miastach Festiwal Filmów Węgierskich.

Na program Festiwalu złożą się następujące filmy: „Honor i sława”, „Małżeństwo Katarzyny”, „Kolonja pod ziemią”, „Pięć ziem”, „Wyzwolona ziemia”.

Na okres trwania Festiwalu przewidziany jest przyjazd 5-osobowej delegacji kinematografii węgierskiej.



Kłopoty zakładowego kolportera

Pracowaliśmy z Jędrkiem w tej samej fabryce. Ba, nasze warsztaty sąsiadowały ze sobą i rozwijały się między nami współzawodnictwo pracy.

Jędrzek to zapalony konstruktor. Wszystkie wolne chwile spędza przy swojej tokarce, którą przerobił z dawnej maszyny do szycia. W rodzinie dano mu już przydomki i nazywają go teraz szumnie „racjonalizator” — zresztą całkiem słusznie. Bo naprawdę chłopak ma dużo ochoty do pracy i nauki. Tylko z nauką to sprawa się trochę gmatwa.

Rozmawialiśmy właśnie na podwórzu przed halą fabryczną, w czasie przerwy obiadowej — gdy Jędrzek zauważył Mariana, którego wybraliśmy na zakładowego kolportera książek.

— Halo, Marian — zagadnął Jędrzek — jak tam z tymi zamówionymi książkami technicznymi? Już przecież mija drugi miesiąc.

— Dajże odetchnąć bracie, zaraz ci wszystko wyjaśnię, — mówił zdyszany Marian, który w czasie przerwy ćwiczył pochłaniając kulę do normy na odznakę SPO.

— No, mów szybko, co z podręcznikami?

— Wicie, trudno mi jest mówić. Podręczników nadal nie ma, taki to ze mnie kolporter zakła-

dowy. Kobieta to już by to załatwiła, a ja utknąłem na martwym punkcie — tłumaczył nam Marian.

— No, jak to? Przecież byłeś w „Domu Książki”, rozmawiałeś z kierownikiem i wszystko miało być w porządku — zauważył Jędrzek.

— Wierzyć się nie chce, „Dom Książki” od szeregu tygodni nie potrafił załatwić przydziału książek technicznych.

Robotnicy WSK, „Chemy”, WZPT, garną się do wiedzy. Chcą ciągle udoskonalać swoją pracę, chcą korzystać z doświadczeń racjonalizatorów i nowatorów kraju zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckiego. Jednym słowem robotnik chce się uczyć.

Jednak „Dom Książki” w Rzeszowie nie potrafi tej sprawy załatwić, chociaż kolporter zakładowy z WSK odwiedzał niezliczoną ilość razy kierownika tej instytucji.

Mamy nadzieję, że stan ten ulegnie szybkiej poprawie. (Na podstawie korespondencji opracował J. P.)



(Ciąg dalszy ze str. 1)

— śmieje się Wicliowski — wiem że w Związku Radzieckim, w Polsce, czy w Norwegii świetnie rozumiano słowa sprawodawców radiowych.

Prowokacje te odniosły jednak odwrotny skutek. Zamiast nas rozbić, bardziej nas zjednoczyły — przerywa Wicliowski kol. Edward Zdzisławski z Młodzieżowego Rolniczego Zespołu Spółdzielczego „Nowe Życie” w Nie nowicach pow. Jarosław — nie mogło być inaczej.

DELEGACJA BOHATERSKIEJ MŁODZIEŻY RADZIECKIEJ

— Braliśmy przykład z młodzieży radzieckiej. Ona była dla nas wzorem.

— Na stadionach sportowych była przykładem niezrównanego opanowania, dyscypliny sportowej, wzorem wyrobienia koleżeńskiego, które przejawiało się w przyjacielskich radach i fachowych uwagach, jakich nie szczędzili radzieccy mistrzowie swym kolegom sportowcom z innych krajów.

— Na estradach i scenach, radzieckie zespoły artystyczne zadziwiały wszystkich wysokim poziomem artystycznym. Występy baletu gruzińskiego, czy piani-

stów z Moskwy lub ukraińskiego chóru były przez wszystkie delegacje i mieszkańców Berlina przyjmowane z najwyższym entuzjazmem. Ich śpiew i taniec dobrze rozumieliśmy, łatwo docinali do naszych serc.

— Od delegacji radzieckiej uczyliśmy się rzeczy najważniejszej: uczyliśmy się zdecydowania i nieustępliwości w walce o zwycięstwo naszej sprawy. Tę naukę chcemy przekazać wszystkim chłopcom i dziewczętom w Polsce. Pójdziemy do fabryki, PGR-u, do spółdzielni produkcyjnych, szkół i powiemy o Złocie. Zaszczepimy wszystkim ten entuzjazm i zapał do pracy, do walki o pokój, jaki widzieliśmy w Berlinie.

— Na stadionie Ulbrichta — koficy opowiadać swoje przeżycia kol. Zdzisławski — zrozumiałem głęboki sens słów naszego młodzieżowego hymnu.

„Naprzód młodzieży świata, nas braterski połączył dziś marsz” — śpiewały dziesiątki tysięcy zebranych, śpiewały we wszystkich językach świata — i wszyscy się doskonale rozumieli, bo łączyła nas jedna sprawa — walka o pokój i szczęście ludzkości.

M. Szczepański

Festiwal Ludowych Zespołów Świetlicowych

Z inicjatywy Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej odbyły się w Rzeszowie eliminacje zespołów artystycznych na szczeblu wojewódzkim.

W eliminacjach wzięły udział zespoły chóralne, orkiestralne i taneczne z Haczowa, Dukli, Odrzykonja, Bobrowej, Brzozy Królewskiej, Łopuszki Wielkiej, Warzyc, Izdebek, Grodziska i Nie wodnej. Na eliminacje m. inn. przybyli przedstawiciele: KW PZPR tow. Mazur i Zarządu Głównego ZSCh z Warszawy to. Rogowska.

Otwarcia eliminacji dokonał przewodniczący Woj. Zarządu ZSCh tow. Fołta, który przedstawił cel Festiwalu Muzyki Polskiej, podkreślając znaczenie pieśni, jako nieodłącznego towarzysza pracy i walki, jako najbardziej bezpośredniej formy wyrażenia uczuć i dążeń ludzkich. Przykładem tego są samorodne pieśni ludowe, powstałe przy pracy, przy warsztacie, pieśni rewolucyjne z okresów walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Po przemówieniu odbyły się występy zespołów muzycznych i tanecznych. Przez scenę przesuwały się barwne zespoły regionalne, rozbrzmiewały pieśni masowe mobilizujące do pracy i do wykonania planu 6-letniego.

Jury, któremu przewodniczyła delegatka z Warszawy tow.

Rogowska, stanowili przedstawiciele: KW PZPR, Wydziału Kultury Prezydium WRN, Okręgowej Rady Zw. Zaw., Woj. Zarządu ZSCh, Zrzeszenia Chórów i Orkiestr, ZMP i Ligi Kobiet.

W ocenie zespołów, pierwsze miejsce przyznano: chórowi mieszanemu z Odrzykonja (pow. Krosno), chórowi mieszanemu z Brzozy Królewskiej (pow. Łańcut), orkiestrze dętej z Łopuszki Wielkiej (pow. Przeworsk) i orkiestrze dętej z Haczowa (pow. Brzozów).

Wśród zespołów tanecznych pierwsze miejsce uzyskały: zespoły regionalne z Niewodnej (pow. Krosno) i Warzyc (pow. Jasło).

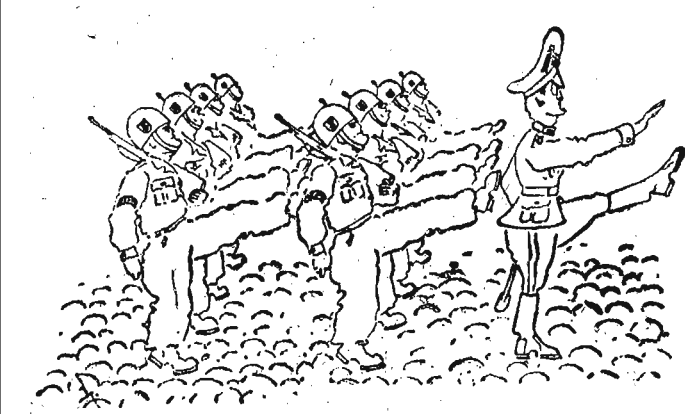
Zespoły, które zdobyły pierwsze miejsce, otrzymały jako nagrody radioodbiorniki z kompletnym wyposażeniem bateryjnym oraz nagrody pieniężne. Po zostali zespoły nagrodzone dyplomami uznania i kompletnymi bibliotekami świetlicowymi.

Spośród zespołów, które uzyskały pierwsze miejsce zostały wytypowane do eliminacji krajowych w Warszawie: chór mieszanym z Odrzykonja i Brzozy Królewskiej, orkiestra dęta z Łopuszki Wielkiej oraz zespół regionalny z Niewodnej.

Doskonałe wyniki zespołów świetlicowych są dowodem wzmoczonej pracy w okresie Festiwalu Muzyki Polskiej.

Marla Romanowska

NIEMODNY TANIEC



Z prasy: Pod pozorem organizowania różnych oddziałów wartowniczych, policyjnych i t.p. imperialiści anglo-amerykańscy usiłują stworzyć w Trłzonki nowy „Wehrmacht”.

Nowy taniec — stary styl: Mundur U. S., pruski dryl. Ten nowy krok Cwiczmy atlantycki blok.

Przyznajcie szczerze sami Panowie z lokajami, Ze o to przecież chodził By „Wehrmacht” znów odrodził.

Nowy taniec — stary styl. Pozorami jak chcesz mył. Nasz czujny wzrok Widzi ten fałszywy krok.